Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.

Rok .
Nr. 215

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

P R
Warszawa,
wtorek 28 lipca 1936 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Kontredans w administracji

Wiadomości z kół rządowych mówią o dużych „zmianach" wśród wojewodów i starostów. Adwokat Biłyk z Łodzi poszedł na wojewodę do Tarnopola, gen. Pasławski do Stanisławowa, woj. Kirtiklis do Białegostoku, p. Raczkiewicz do Torunia. Dodajmy do tego niedawne zmiany w Krakowie, Wilnie, Nowogródku i Poznaniu oraz parę zapowiadanych.

Podobnie wygląda kontredans w starostwach.

Chcemy się bliżej przyglądnąć tym zmianom dla dwu powodów.

Wiadomo, z jakich głównie sfer rekrutują się wojewodowie. Ze świecą w ręku trzeba szukać wśród nich prawnika. O ile nas pamięć nie zawodzi na 16 wojewodów, prawników jest obecnie czterech. Byli to więc ludzie bez przygotowania. Musieli się uczyć! W bardzo wielu wypadkach polegali i polegają na zdaniu swoich współpracowników, często również niefachowców. W rezultacie sprawy zbyt często rozstrzygane są wedle „chłopskiego rozumu", ale wbrew obowiązującemu prawu.

Dla wojewody, przybywającemu na ten urząd np. z wojska, jest ważnem poznanie miejscowych stosunków i — swoich współpracowników. Te studja wymagają czasu. Inne mamy stosunki na Pomorzu, inne w Wilnie, a jeszcze inne w Stanisławowie czy w Łodzi. Wymagają one stosowania różnych metod. Przyjmijmy, że wojewoda z czasem pokonał trudności: poznał stosunki, znalazł odpowiednich współpracowników. Mógłby teraz być dobrym wojewodą.

Tymczasem rząd przenosi go na drugi kraniec Rzeczypospolitej, gdzie znowu zacząć musi studja od początku.

Podobnie bywa z szefami wydziałów w województwach i ze starostami.

Nie sądzimy, aby ta metoda zużywania ludzi, często dobrej woli, przy młodej, niewyrobionej, a częściowo zdeprawowanej i ze złej szkoły (austrjackiej, rosyjskiej), była dobrą.

Uderza nas jeszcze i druga anomalja.

Pozycja wojewody pomorskiego Kirtiklisa stała się trudna na Pomorzu. Proces starosty Twardowskiego z Działdowa i zapowiadane procesy trzech dalszych starostów — prócz wielu innych — bardzo podkopały jego powagę. Rząd przenosi go do Białegostoku.

Komunikaty rządowe, a czasem półoficjalnych agencji, donoszą: starosta włocławski Murmyłło, niemożliwy we Włocławku, przeniesiony został do Borszczowa i tu zawieszony w urzędowaniu, bo wyszły na jaw jego nadużycia we Włocławku. Starosta Korniak, słynny między innemi z szupasów narodowców zakopiańskich do ich miejsc urodzenia, poszedł z Nowego Targu do Jędrzejowa. Starosta Wąs, po wyczynach w Poznańskiem, doczekał się jako starosta w Wadowicach dymisji. Znalazł jednak poparcie i wypłynął jako starosta w Jarosławiu. Nie długo siedział spokojnie. Rząd przeniósł go dalej na wschód.

Moglibyśmy cytować wiele podobnych przykładów. Starosta, zbyt już zdepopularyzowany w jednym powiecie, idzie do innego powiatu, aby tam zaczynać — na nowo.

Zapowiadał dawniejszy minister Kościałkowski przesianie zespołu starostów i wojewodów. Siał istotnie i on i jego następca, sieje ich obecny min. Składkowski. Ale wszyscy sieją w ten sposób, że starostę złego we Włocławku przenoszą na koszt państwa do Borszczowa, złego w Nowym Targu do Jędrzejowa, złego w Słonimiu do Bydgoszczy itp.

Zespół starostów, a częściowo i wojewodów, wymaga istotnie głębokich zmian.

Ogół społeczeństwa inaczej jednak pojmuje owe zmian. Stary.

Przyłączenie Gdańska do Niemiec
zapowiada tajny memorjał hitlerowców

LONDYN, 27.7. — „Manchester Guardian", będący pismem zawsze doskonale poinformowanem, ogłasza tajny memorjał niemieckiej partji narodowo - socjalistycznej, przeznaczony dla czynników kierowniczych w partji, a omawiający obecną sytuację międzynarodową.

Memorjał skarży się, że umysłowość francuska jest czynnikiem utrudniającym porozumienie z Niemcami i krytykuje również metody Edena, stwierdza jednak, że obecnie „Włochy i Niemcy są mocarstwami, z któremi należy się liczyć." Dzięki niedawno zawartemu porozumieniu z Włochami, Niemcy mają otrzymać port lotniczy nad morzem Egejskiem, który w razie potrzeby będzie mógł być użyty także dla celów wojskowych.

Memorjał wspomina o bliskiem przyłączeniu Gdańska do Niemiec, przyczem przewiduje się pewne „gwarancje" dla Polski, oraz o stopniowem likwidowaniu całego Traktatu Wersalskiego.

Włochy, które swego czasu niechętnie patrzyły na wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów, obecnie niepokoją się, że wypadki gdańskie „są wodą na młyn przyjaciół Francji w gabinecie angielskim", gdyż Anglja zbliża się w takich warunkach do tezy francuskiej, że byłoby niebezpieczeństwem tworzenie nowego Locarna bez kolektywnego zabezpieczenia pokoju na wschodzie Europy. Włochy zaś uważają, że zbyt ścisła współpraca Anglji z Francją, a więc także i Rosją, naruszałaby ich pozycję w Europie.

ARESZTOWANIA POLITYCZNE W GDAŃSKU

GDAŃSK, 27.7. Na zasadzie ostatnich zarządzeń senatu wolnego miasta dokonano w Gdańsku 2 sensacyjnych aresztowań politycznych.

W więzieniu osadzony został poseł na sejm gdański Gamm, jeden z przywódców frakcji poselskiej stronnictwa niemiecko - narodowego. Pozatem uwięziony został b. komisarz policji Schall, również działacz partji niemiecko - narodowej.

W ubiegłą sobotę i niedzielę zjawiło się na ulicach Gdańska i Sopot niezwykle dużo wojskowych w mundurach armji niemieckiej. Ten napływ oficerów i żołnierzy niemieckich na terytorjum wolnego miasta dał powód do panicznych a bezpodstawnych pogłosek, które przez wiele godzin kursowały na wybrzeżu.

27 osób aresztowano
Za podżeganie do strajku
na robotach publicznych

Agencja PID otrzymała od władz administracyjnych następujące infromacje o likwidacji strajku na robotach publicznych we Włocławku:

Robotnicy zatrudnieni na robotach publicznych we Włocławku, rozpoczęli 20 b. m. strajk, domagając się polepszenia warunków pracy i płacy. Dnia 21 b. m. rozpoczęli robotnicy okupowanie terenów, pozostając w wykopanych rowach kanalizacyjnych.

Okupujący robotnicy podburzeni przez elementy wywrotowe, nie pozwalali nawet nadzorowi technicznemu na sprawdzanie stanu podstemplowanych miejsc, co w konsekwencji mogło spowodować nieszczęśliwe wypadki. Mając na uwadze względy bezpieczeństwa, władze usunęły w ub. sobotę 25 b. m. okupujących robotników.

W wyniku likwidacji strajku aresztowano 27 podżegaczy do strajku, osób rekrutujących się z elementów wywrotowych. Wszelkie pogłoski, o rannych i zabitych w czasie likwidacji strajku, nie odpowiadają prawdzie.

Aresztowani robotnicy poddani zostali dziś kilkugodzinnemu przesłuchaniu w Urzędzie Śledczym woj. warszawskiego.

Ogłoszenie motywów
w głośnej sprawie truciciela Grzeszolskiego

Sąd Okręgowy w Sosnowcu sporządził obszerne motywy wyroku w sprawie truciciela Grzeszolskiego skazanego na bezterminowe więzienie za otrucie 2-ga dzieci i żony. Motywy te zawarte są na 30 stronnicach pisma maszynowego. Zostały one przesłane oskarżonemu i obrońcom do Warszawy.

Grzeszolski który miał być przed rozprawą apelacyjną przewieziony do warszawskiego więzienia, przebywa nadal w więzieniu piotrkowskim. Proces Grzeszolskiego w Warszawskim Sądzie Apelacyjnym odbędzie się w początkach m. września.

Po długotrwałych naradach
Rząd Bluma postanowił
odmówić pomocy zbrojnej rządowi madryckiemu

PARYŻ, 26. 7. Ogłoszony po zakończeniu posiedzenia rady ministrów komunikat Havasa położył kres gwałtownej polemice prasy prawicowej przeciwko sprzedaży samolotów francuskich rządowi hiszpańskiemu, rząd francuski wypowiedział się bowiem przeciwko tego rodzaju pomocy, którą możnaby interpretować, jako mieszanie się do wewnętrznych spraw Hiszpanji.

Prasa prawicowa wyraża zadowolenie z tej decyzji rządu, „Echo de Paris" donosi, że 17 samolotów typu „Potez", które wczoraj wieczorem były przygotowane już do odlotu do Madrytu, otrzymały rozkaz pozostania na lotnisku w Etampes.

„Journal des Debats" przypisuje decyzję rządu kampanji prasowej, jaka się wywiązała z tego powodu i twierdzi, że już sama długotrwałość obrad ostatniego posiedzenia rady ministrów świadczy, że porozumienie zostało osiągnięte nie bez trudności i było raczej rezultatem obawy przed rozłamem.

Dziennik atakuje premjera Bluma i min. lotnictwa Cota, wyrażając zarazem obawy, aby prywatne firmy nie wysyłały transportów broni do Hiszpanji i powołuje się na sygnalizowany przez niektóre dzienniki fakt, że na dworcu kolejowym w Bourges stoi 5 wagonów z armatami i amunicją, przygotowanych do odjazdu do Bordeaux. Dziennik twierdzi wreszcie, że „Quai d'Orsay" było trzymane zdala od tych przygotowań, a jak się zdaje, również ministerstwo wojny nie zostało o tem odpowiednio i we właściwym czasie poinformowane.

Jeżeli chodzi o prasę lewicową to przytacza ona liczne przykłady, przemawiające przeciwko tezom prasy prawicowej, przypominając, że swego czasu Francja udzieliła pomocy białym wojskom rosyjskim gen. Denikina i Wrangla, a Jugosławja i Turcja przyszły również z pomocą rządowi greckiemu w czasie rewolucji w marcu ub. r.

OPINJA WŁOSKA

MEDJOLAN, 26. 27. „Popolo d'Italia" oświadcza, że paryski „Populaire" ogłosił nieprawdziwe pogłoski o rzekomem dostarczeniu przez Włochy broni dla Hiszpanji i stwierdza, że w sprawie dostaw broni socjalistyczny „Populaire" mógłby powiedzieć niejedno o dostawach, któremi zajmują się ostatnio wielkie dzienniki paryskie i których echo rozbrzmiewa w całej prasie światowej.

Oświadczenie Państwowego Urzędu W. F.
W sprawie Heljasza

P. A. T. ogłasza następujący komunikat P. U. W. F.:

Państwowy Urząd W. F. i P. W. otrzymał w poniedziałek następujące pismo od zawodnika Maszewskiego i trenera Petkiewicza z opisem zajścia, które miało miejsce między kpt. dr. Rettingerem Romanem lekarzem ekspedycji olimpijskiej a Heljaszem.

„W związku z szeregiem artykułów, które ukazały się w prasie stołecznej na temat incydentu, jaki miał miejsce między naczelnym lekarzem ekspedycji olimpijskiej kpt. dr. Rettingerem a zawodn. Heljaszem, niżej podpisani jako dwaj najbliżsi świadkowie zajścia — pozwalamy sobie w obronie prawdy przesłać opis incydentu tak jak on rzeczywiście się przedstawiał:

Dnia 20 b. m. w godzinach popołudniowych (około 18-ej) kpt. dr. Rettinger zjawił się na boisku i jak zwykle obserwował ćwiczących zawodników interesując się przedewszystkiem zawodnikami kontuzjonowanymi. W pewnym momencie po zbadaniu zawodnika Biniakowskiego kpt. dr. Rettinger stanął na bieżni i rozpoczął rozmowę z niżej podpisanymi na tematy dotyczące za prawy lekkoatletycznej grupy olimpijskiej. W tym samym czasie w odległości 10—15 mtr. przechodził przez boisko zawodnik Heljasz, do którego kpt. dr. Rettinger zwrócił się z następującem zdaniem:

„Panie Heljasz proszę pana do badania lekarskiego".

Usłyszawszy te słowa, Heljasz stanął w miejscu i odwracając się twarzą do nas, odezwał się następująco:

„Nie chce mi się — rozumie pan — nie chce mi się".

W pierwszej chwili odpowiedź Heljasza zdetonowała nas zupełnie i w tej chwili usłyszeliśmy następujące zdanie wypowiedziane spokojnym i opanowanym głosem przez kpt. dr. Rettingera:

„Dlaczego odpowiada pan niegrzecznie, skoro ja grzecznie zwracam się do pana?"

Na to Heljasz odezwał się po raz wtóry:

„Nie chce mi się. Nie znam pana — nie wiem co pan za jeden, a skoro się ma do mnie interes, trzeba do mnie podejść".

Usłyszawszy te słowa kpt. dr. Rettinger odpowiedział:

„Nie zdziwi się pan — skoro odpowiedź pana przekażę do P. K. Ol."

Heljasz zwracając swoje kroki w stronę stojącego opodal trenera Cejzika odpowiedział: „Proszę bardzo" i odszedł. Kpt. dr. Rettinger po otrzymaniu tej odpowiedzi i po pożegnaniu się z nami odszedł w stronę ambulatorjum Centralnego Instytutu W. F."

(—) mgr. Maszewski ppor.
(—) S. Petkiewicz.

Wobec załączonego oświadczenia oraz wobec komunikatu P. K. Ol., który jasno określa za jakie przewinienia zawodnik Heljasz został usunięty z drużyny olimpijskiej, Państwowy Urząd W. F. i P. W.:

1) Wyraża zdziwienie, że część prasy głosząca słuszne hasła tępienia niedyscyplinowanych wystąpień ze strony zawodników, w konkretnym wypadku wzięła w obronę niezdyscyplinowanego i nietaktownego zawodnika przeciw oficjalnemu przedstawicielowi P. K. Ol. występującemu w mundurze oficerskim, który właśnie stanął w obronie haseł głoszonych przez prasę;

2) Wyraża zdziwienie, że część prasy nie zdobyła się na objektywną ocenę incydentu i słuszną karę, jaką zawodnik otrzymał w przededniu olimpjady — kiedy każdy akt mocnej ręki winien być właściwie i poważnie oceniany — postawiła w niewłaściwem oświetlenu.

3) Stwierdza, że kpt. dr. Rettinger Roman, znajdując się na boisku w mundurze oficerskim i jako lekarz grupy olimpijskiej, zachował się tak, jak zachować się był powinien, raport złożony przez niego do władz był słuszną i nieuniknioną konsekwencją jego stanowiska jako lekarza ekspedycji oraz obowiązkiem jako oficera.

4) Uważa, że sprawa powyższa została ostatecznie i wystarczająco oświetlona.

Dyrektor Państwowego Urzędu
Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.
wz. (—) Wojciechowski — mjr. dypl.

Umorzenie sprawy
O doping koni wyścigowych

Prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Warszawie umorzyła sprawę trenera Błaszczaka o doping stajni Mieczkowskiego.

Jak wiadomo przed dwoma tygodniami do prokuratury zgłosił się starszy stajenny stajni Mieczkowskiego Stanisław Górecki komunikując, że trener tejże stajni Błaszczak systemtycznie dopinguje konie. Górecki pozatem złożył u prokuratora dowody winy trenera w postaci ampułek z podniecającemi środkami oraz szprycą do zastrzykiwania trucizny. Błaszczaka aresztowano.

Po przeprowadzonem śledztwie okazało się, że Górecki złożył zameldowanie z zemsty za wydalenie go z pracy. Dalej okazało się, że Górecki był złym pracownikiem i stale otrzymywał nagany od swego szefa za bicie koni.

Uwagę władz śledczych zwróciło odrazu nieprawdopodobieństwo, żeby tak stary trener jak Błaszczak mógł dawać polecenia dopingowania koni tak złemu pracownikowi. Analiza ampułek wykazała, że znajduje się tam morfina i kokaina, nie stwierdzono jednek, żeby narkotyki te miały dowodzić ze stajni p. Mieczkowskiego miały służyć do dopingowania koni. Nadmienić należy, że trener Błaszczak został przed kilkoma dniami zwolniony z aresztu.

Okrucieństwa i wandalizm
czerwonego tłumu w Hiszpanji

KARLSRUHE, 27.7. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że 22-ch uchodźców niemieckich z Hiszpanji przybyło wczoraj do pogranicznego miasta Kehl. Wśród uchodźców znajduje się również zarządzająca domu ludowego niemieckiego frontu pracy w Barcelonie, który uległ całkowitemu zniszczeniu. Uzbrojony tłum 8-krotnie wdzierał się do domu ludowego i do mieszkania zarządzającej, do którego wniesione zostało biuro niemieckiego frontu pracy. Tłum zniszczył całe urządzenie, rabując szereg przedmiotów i zagrażał zarządzającej zastrzeleniem, gdyż nie chciala ona podać adresu rejonowego kierownika grupy narodowo - socjalistycznej niemieckiej partji robotniczej.

Napastnicy grozili nawet, że obleją zarządzającą naftą i podpalą. Ostatecznie oblano ją naftą i wyrzucono na ulicę, gdzie jedynie dzięki energicznemu stanowisku zajętemu przez sąsiadów udało się jej ujść z życiem.

Ze sprawozdań uchodźców wynika, iż napaści tłumów spowodowane były głównie przez akcję uchodźców żydowskich z Niemiec.

LONDYN, 27.7. Specjalny wysłannik agencji Reutera, który dopiero co powrócił z Barcelony na terytorjum francuskie, donosi, że w niżej położonej części Barcelony cały szereg sklepów został splądrowany i spalony. Na ulicach miasta walają się liczne trupy ludzi, koni i mułów. Ulice są zasypane wszelkiego rodzaju odpadkami i śmieciami. Zaduch w ulicach jest nie do wytrzymania. Niemal wszystkie kościoły i szpitale w mieście puszczone zostały z dymem. Grupa oficerów powstańczych, która szukała schronienia w jednym z klasztorów, została po zaciekłej walce zmuszona do poddania się. Kilku oficerów zamordowano na miejscu. Jednemu z nich obcięto przedtem obie ręce i obie nogi.

Korespondent donosi pozatem, że poza napadami na biura niemieckiego i włoskiego konsulatu, napadnięto również i splądrowano biuro włoskiej linji żeglugi „Italia Flotas Reunidas". Po splądrowaniu siedziby biura, dom został podpalony.

Prof. Piccard
uciekł z Hiszpanji

SAINT NAZAIRE. 27.7. Parowiec francuski „Meksyk" wysadził na ląd dziś rano 250 uchodźców francuskich z Hiszpanji, wysłanych do ojczyzny dzięki staraniom konsulatów w Oviedo, Bilbao, San Sebastian i Santander. Pośród uchodźców znajduje się słynny profesor szwajcarski Piccard, który był kierownikiem kursu na uniwersytecie w Santander.

Powstańcy odrzucają

kompromis proponowany przez prezydenta

LIZBONA, 26. 7. Portugalski klub radjowy ogłosił przez radjo wiadomości, pochodzące jakoby z dobrego źródła, iż Martinez Barrio odbył rozmowę telefoniczną z generałem Mollą, dowódcą wojsk powstańczych w prowincji Nawarry.

Martinez Barrio w imieniu prezydenta Azana miał zaproponować generałowi przyjęcie teki ministra wojny w gabinecie centrowo-prawicowym, który jakoby Azana zamierza utworzyć. Generał Molla odmówił, oświadczając, że obecnie nie może być mowy o utworzeniu w Hiszpanji rządu lewicowego czy prawicowego, i stwierdził, że ogłoszona została dyktatura wojskowa i walka prowadzona będzie aż do chwili ostatecznego zwycięstwa wojsk powstańczych.

KOMITET OBRONY NARODOWEJ

PARYŻ, 26. 7. Według otrzymanych tu wiadomości, dziennik „Dario de Navarra" donosi o utworzeniu w Burgos „komitetu obrony narodowej", który prowizorycznie, do czasu wprowadzenia dyktatury wojskowej, sprawować ma funkcje rządu i reprezentować Hiszpanję nazewnątrz. Dekrety, wydawane przez ten komitet, ogłaszane będą za podpisem generała Cabanellosa Ferrera. Komitet podlega bezpośrednio generałowi Molla.

Ten sam dziennik donosi, że rada miejska Pampeluny uchwaliła zawieszenie krucyfiksów we wszystkich salach szkolnych.

BUNT W DYPLOMACJI

LIZBONA, 26. 7. Konsul hiszpański Valencaminno podał się do dymisji, nie mogąc się pogodzić z pewnemi zarządzeniami rządu madryckiego.

RZYM, 26. 7. Agencja Stefani komunikuje, że attaches wojskowy i morski przy ambasadzie hiszpańskiej w Rzymie zawiadomili gen. Franco, iż przyłączają się do podjętej przez niego akcji i zdecydowani są nie służyć nadal rządowi madryckiemu.

Wiadomości rządowe

PARYŻ, 26. 7. Wiadomości otrzymane w południe z Hiszpanji, zdają się wskazywać, że w bitwie toczącej się na północ od Madrytu szala zwycięstwa przechyla się na stronę rządu. Oddziały powstańców gen. Mollo ustępują przed przeważającemi siłami gwardji cywilnej i oddziałów milicji czerwonej. Wojska gen. Mollo cofnęły się o 25—30 km. Radjostacja madrycka donosi, że należy oczekiwać decydującej bitwy pod Segowją.

Co się tyczy sytuacji w Hiszpanji południowej, to miasta Cordoba, Kadyks i Sewilla są oblegane przez oddziały milicji czerwonej. Zdobycie miasta Albacete umożliwiło przywrócenie komunikacji telefonicznej z Alicante i Kartageną.

W pobliżu miejscowości Requean w ręce wojsk rządowych wpadł samochód ciężarowy, na którym znajdował się karabin maszynowy. Szofer samochodu wiózł z sobą 100.000 pesetów, przeznaczonych na żold dla oddziałów powstańczych.

W ostatnich dniach władze wykryły i skonfiskowały w stolicy 4 nielegalne radjostacje.

Hydroplany z bazy w Barcelonie bombardowały powstańców w mieście Palma na Majorce. Kilkunastu przywódców powstańców, którzy usiłowali zbiec na łodziach zostało zatrzymanych na morzu przez łodzie podwodne.

BARCELONA, 26, 7. Ukazał się dziennik urzędowy, zawierający dekrety o wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy i zwiększeniu o 15 proc. zarobków poniżej 6000 pesetów rocznie.

W oświetleniu powstańców

PARYŻ, 26, 7. Obok komunikatów, pochodzących ze źródeł rządowych hiszpańskich, które świadczą o znacznych postępach armji rządowej, prasa paryska podaje również informacje z Lizbony i wiadomości uzyskane od własnych korespondentów, które przedstawiają przebieg ostatnich walk w zupełnie innem świetle.

Jak donosi „Paris Soir", gen. Molla zapewnia, że jest panem sytuacji na przełęczach prowadzących do Madrytu. Powstańcy mieli zająć przełęcze Leon, Guadarrama i Samossiera, a obecnie mają zejść na równinę, prowadzącą do Madrytu.

Wojska powstańcze miały również zadać poważną porażkę lewicowej milicji w Gijon (prow. Oviedo). W akcji wojsk powstańczych dużą rolę odgrywać ma lotnictwo. W czasie raidu na Ochandiano miało ponieść śmierć od bomb powstańców 250 żołnierzy rządowych.

Podobno powstańcy wzięli do niewoli żonę premjera Girala. W ręce powstańców miało wpaść również 56 deputowanych lewicowych w chwili, gdy usiłowali przejść granicę portugalską. Powstańcy zapewniają wreszcie, że krążownik „Amiralte Cervera" przeszedł na ich stronę.

CASABLANCA, 26. 7. Wczoraj nadleciał do Tetuanu duży samolot hiszpański i rzucił kilka bomb. Jedna z nich trafiła w meczet, zabijając 9 osób i raniąc 15 z pośród modlących się Arabów. Fakt ten wywołał duże wzburzenie wśród miejscowej ludności i komentowany jest bardzo nieprzychylnie dla europejczyków.

Koncentracja flot wojennych

LONDYN, 26. 7. Admiralicja brytyjska skierowała w związku z wypadkami w Hiszpanji następujące okręty wojenne angielskie do portów hiszpańskich: krążownik Shamrock do Malagi, Keppel i Whitshed do Vigo, London, Duglas i trzy torpedowce do Barcelony, Devonshire do Palmy, Wrenn do Korunny, Amphion do Teneriffy, Keith do Walencji, Witch do Ferrol, Boadicea do Alikante, i Bazilisk do Almerji.

W porcie Malaga znajduje się obecnie 25 angielskich okrętów wojennych, dwa francuskie i dwa amerykańskie. Koncentracja ta uzasadniona jest ze strony angielskiej koniecznością obrony brytyjskich poddanych.

PARYŻ, 26. 7. Koło wschodnich wybrzeży skoncentrowano eskadrę francuskiej floty wojennej. W pobliża Tangeru napływają coraz liczniej okrtęy wojenne włoskie.

Wojna domowa potrwa miesiąc

PARYŻ, 26, 7. Ciekawe informacje na temat ustosunkowania się do obecnego ruchu powstańczego niezależnych monarchistów hiszpańskich, czyli t. zw. „karlistów", przynosi korespondent „Paris Soir" Bertrand de Jouvenel.

Karliści są zwolennikami powołania na tron ks. Alfonsa Mikołaja Burbońskiego. Przywódcą karlistów, których wpływy są szczególnie mocne na terenie prowincji Navarra, jest Falconde, który w rozmowie z Jouvenelem zaznaczył iż 21.000 karlistów wyruszyło już na front w stronę Madrytu, San Sebastian i Barcelony.

Przed przystąpieniem do ruchu, Falconde uzyskał od przywódców wojskowych i od faszystów udzielenia gwarancji, że obecny ruch nie ma żadnego zabarwienia politycznego i zmierza jedynie do utworzenia dyrektorjatu wojskowego, w celu utrzymania porządku. Falconde rozumie przez to obronę jedności Hiszpanji przed działalnością separatystów katalońskich i baskijskich, jak również poszanowanie religji. Falconde twierdzi, że powstańcy mogą zdobyć Madryt dopiero za jakie 8 dni, a potem trzeba będzie jeszcze conajmniej miesiąca na rozszerzenie ich wpływów na cały kraj.

Przed otwarciem

Liceów

W związku z przeprowadzaną reformą ustroju szkolnictwa średniego i bliskiem otwarciem liceów, zastępujących obecne klasy VII i VIII gimnazjów, stała się aktualną sprawa przyznawania koncesyj na otwieranie szkół nowego typu. Koncesje na otwarcie liceów otrzymać mają te gimnazja prywatne, które są obecnie zaliczone do kategorji A i korzystają z pełni praw przysługujących szkołom państwowym.

Odlot 5 samolotów polskich

na olimpjadę w Berlinie

W dniu 29 b. m. o godz. 6-ej rano wystartuje do Berlina na olimpjadę ekipa polskich samolotów. W skład ekipy wchodzą 4 samoloty R. W. D. 13 aeroklubów warszawskiego, wileńskiego, śląskiego i krakowskiego.

Obsadę samolotu aeroklubu warszawskiego stanowią kpt. Peterek i mec. Tereszczenko, wileńskiego kpt. Leszczyński i prezes aeroklubu wileńskiego Sztukowski, śląskiego kpt. Galcik i Jan Wojnar, krakowskiego kpt. Majsner i mjr. Michalik.

To nie walka klas — to reakcja przeciwko skrajnym żywiołom

Cabanellos i Mola

Dwaj wodzowie hiszpańskiego powstania

Wojna toczy się, na lądzie i w powietrzu. Krzyżują się fale radjowych komunikatów, podające sprzeczne wiadomości. Radjostacje rządowe zapewniają, o załamaniu się akcji powstańców, krótkofalówki rebeljantów zaprzeczają oficjalnym komunikatom.

Burgos w dalszym ciągu jest siedzibą sztabu i nowego rządu, proklamowanego w piątek wieczorem. Przybył tam jenerał Miguel Cabanellos, którego nominacja na przewodniczącego „Komitetu obrony narodowej" świadczy o pewnej rozbieżności pojęć, wśród wodzów powstania.

Cabanellos jest zwolennikiem republiki, podczas gdy jego najbliżsi współpracownicy w prowizorycznym rządzie, reprezentują kierunek faszystowski, lub rojalistyczny.

Zdaniem korespondenta „Daily Express" mianowano go jedynie dlatego, że rozporządza on najpotężniejszą armją, która przybyła wraz z nim spod Saragossy. Podobno jenerał Cabanellos niechętnie się odnosi do gen. Mola.

W Burgos przybycie z Saragossy generała Cabanellosa wywołało sensację. Wieczorem na placu Targowym zebrały się tłumy.

Na balkon gmachu, w którym popasa sztab armji powstańczej, wyszli dwaj jenerałowie Mola i Cabanellos i wygłosiwszy żołnierskie przemówienie, uściskali się jak bracia.

NIE POCAŁOWAŁ GO

Zauważano jednak, że jenerał Mola zachowywał się sztywno i nie pocałował republikanina Cabanellosa. To wystarczyło, żeby utwierdzić widzów w przekonaniu, że wodzowie się nie lubią. Dało to asumpt do plotek rozpuszczanych przez prasę socjalistyczną, o rozbieżności poglądów, jaka panuje wśród dowództwa.

Relacje korespondenta francuskiego „Excelsior" rzucają snop światła na tę sprawę.

— Trzeba raz wreszcie uwolnić się od mylnego poglądu, jakoby walcząca Hiszpanja podzieliła się na dwa obozy — czerwonego proletarjatu miejskiego i wiejskiego i burżuazji, broniącej swych przywilejów. Otóż po jednej i po drugiej stronie frontu skupili się ludzie, należący do najrozmaitszych odłamów i klas. Nie jest to walka klas, ale reakcja większości społeczeństwa, przeciwko dyktaturze skrajnych żywiołów.

TO NIE WALKA KLAS!

Rojaliści i zwolennicy demokracji idą ręka w rękę i wspólnie walczą z tyranją.

— My naprzykład — powiada młodzik w czerwonym berecie i szalu z fantazją zarzuconym na ramię — jesteśmy ze wsi. Nie chcemy ani dyktatury wojskowej, ani socjalistycznej. Chcemy monarchji, bo tylko ona uratuje Hiszpanję od ostatecznej klęski.

PRECZ Z PIJAWKAMI!

— Jakiś faszysta w błękitnej, spłowiałej koszuli, wtrąca się do rozmowy i powiada z uśmiechem:

— Chcesz monarchji? — Owszem, czemu nie. Ale pamiętaj senor jedno, że my się bijemy nie dla „el Rey". Dyktatura wymiotła pijawki, co wysysały krew hiszpańską, cóż, kiedy na ich miejscu znalazły się nowe, jeszcze gorsze pijawki. Trzeba to paskudztwo wyrzucić w błoto. Limpiar! Limpiar! — musimy oczyścić Hiszpanję! Viva Primo! Viva Molla! Viva Franco!

Nagle na Calle Don Alfonsa I ukazuje się tragiczny pochód.

Powstańcy w czerwonych beretach niosą piętnastu ciężko rannych, krwią ociekających żołnierzy i krzyczą na całe gardło: Viva el Rey!

— Viva Primo! — odkrzykują im niebieskie koszule.

SARAGOSSA NIE CHCE KOMUNY

Ojcowie miasta Saragossy są wszyscy bezapelacyjnie po stronie powstańców.

— Pragniemy ich zwycięstwa, bo tylko oni potrafią wprowadzić ład. Front ludowy rozpętał anarchję. Lud hiszpański nie rozumie haseł radykalnych. Równość i braterstwo to dla niego puste hasła, pozbawione treści.

Tegoż dnia popłynęła na falach radjowych nowa proklamacja generała Molla.

— Prawie cała Hiszpanja w naszych rękach.

Wyzwolona z przemocy Hiszpanja winna natychmiast zająć miejsce w gronie cywilizowanych mocarstw. Rząd republikański oddał władzę w ręce niepoczytalnych, opętanych nienawiścią elementów.

Dzisiaj popołudniu w mieście Burgos ogłosiliśmy rząd tymczasowy, na którego czele stanął gen. San Mignel Cabanellos, wielki patryjota, który oddał krajowi nieocenione usługi.

W dniu zmartwychwstania Hiszpanji nie wolno wam uchylać się od obowiązków, jakich wymagą od was miłość ojczyzny.

Viva Espana!

— Rewolucja trwa! — wołało tejże nocy Radio -Tetnaw. Jedynie jeszcze kilka prowincyj pozostało w rękach rządu.

ROZTERKA CZERWONYCH

Pewien wybitny obywatel Barcelony, który cudem uszedł z życiem że spalonego domu i znajduje się obecnie w Biarritz twierdzi, że rządowcy tworzą w tej chwili szereg wzajemnie się zwalczających grup. Socjaliści kłócą się z komunistami, którzy z zaciekłością rozwijają bezplanową krwawą akcję, prowadzącą kraj do kompletnej anarchji.

W Katalonji pogromy i rabunki, zbiorowe egzekucje księży i zakonnic, podpalanie starożytnych kościołów, bezczeszczenie grobów — wszystko to obudziło wstręt i przerażenie wśród bardziej umiarkowanych republikanów.

TRUJĄCE OWOCE SOCJALIZMU

Hasła rzucane przez agitatorów socjalistycznych wydają dzisiaj trujące owoce. Żaden prowodyr nie włada już dzisiaj tłumem, któremu widok krwi uderzył do głowy. Coraz częściej widzi się na ulicach okładających się wzajemnie pałkami socjalistów i komunistów. Lada dzień w miastach wiernych rządowi rozpęta się wojna domowa.

Toteż radjo katalońskie powtarza co godzina rządowy komunikat.

— Nie wolno gromadzić broni!

— Nie wolno rekwirować samochodów dla osobistego użytku (sic!).

— Nie wolno pozwalać się rozbrajać, nawet gwardji cywilnej.

GWARDJA CYWILNA ZDRADZA RZĄD

Powyższy komunikat potwierdza wiadomość podaną przez krótkofalowe stacje powstańców, o masowem przyłączaniu się gwardji cywilnej do powstańców.

AMAZONKI CZY WIEDŹMY

Każda rewolucja ma swoje amazonki, ale niewiasty biorące czynny udział w wojnie domowej w Hiszpanji, po stronie rządu, zasłużyły sobie raczej na miano wiedźm rewolucji. Podobnie jak ongiś francuskie „tricoteuses" prześcigają się w okrucieństwie najczerwieńszych „companeros". Rej wodzi wśród nich głośna Dolores Ibarruri, zwana „la passionera", która podczas zajść w Barcelonie zagrzewała do walki milicjantów, a teraz „działa" na froncie madryckim.

— Jestem pijana krwią! — Krzyczała histerycznie jakaś dziewczyna, na Calle Telays, wymachując potężnym rewolwerem.

— Dwuch powstańców zabiłam! Szkoda, że nie mam więcej nabojów.

Inna kruczowłosa Senorita przechwalała się w tłumie otaczającym koszary w La Montana, gdzie jak wiadomo siedemnastu powstańców zginęło w obliczu klęski śmierci samobójczą.

— Gdy wieziono na egzekucję trzech oficerów, trafiłem jednego z nich w same usta kamieniem i wytrąciłam mu papierosa... Idzie na śmierć i jeszcze mu się zachciewa „fuego"... Bezczelny!

SZCZEGÓŁY SENSACYJNEJ DYMISJI DYPLOMATY HISZPAŃSKIEGO

Pomimo zaprzeczeń ze strony ambasady hiszpańskiej w Paryżu, jakoby b. minister Los Rios przybył do Paryża po obiecany przez rząd francuski sprzęt wojenny dla armji rządowej hiszpańskiej, Le Jour w dalszym ciągu podtrzymuje wersję, o pomocy okazywanej przez miarodajne czynniki zagrożonemu rządowi.

— Powtarzamy, że rząd hiszpański za pośrednictwem pana de Los Rios zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o dostarczenie armat, karabinów, samolotów, oraz bomb gazowych i że prośba jego została spełniona.

W ubiegły piątek i czwartek odbyły się narady w sprawie jaknajszybszej wysyłki samolotów i amunicji. De Los Rios, który jest osobistym przyjacielem ministra lotnictwa Cot'a omawiał z nim warunki takiej dostawy.

SKRWAWIONY CZEK

W piątek chargé d'affaires hiszpański Castollo otrzymał od pana Los Rios do podpisu czek, którym miał zapłacić za cztery samoloty, dostarczone przez Francję. Te cztery samoloty miały być wysłane do Madrytu następnego dnia.

Lecz pan Castillo oświadczył, że honor nie pozwala mu podpisać czeku, woli więc podać się do dymisji. Sensacyjna wiadomość o buncie dyplomaty obiegła lotem błyskawicy. Wieczorem do wrót ambasady przyparli szturm dziennikarze. Cristobal del Castillo powiedział im, co następuje.

— Musiała to być poważna przyczyna, skoro zdecydowałem się złamać karjerę i stracić pracę. Zważywszy, że nie posiadam osobistego majątku, będę musiał szukać zajęcia. Wolałem jednak rzucić na szalę własną przyszłość, aniżeli współdziałać w akcji, która ma na celu podsycanie bratobójczej walki. Nie mogłem podpisać czeku, za cenę którego nadejdą do Hiszpanji transporty broni, przeznaczonej na rzeź moich rodaków. Postąpiłbym tak samo, gdyby podobnej usługi żądał odemnie rząd skrajnie prawicowy.

Pośpieszne żniwa

w całym kraju

Tegoroczne żniwa odbywają się w całym kraju w ciężkich warunkach. Serje upałów spowodowały jednoczesne prawie dojrzewanie czterech głównych zbóż: żyta, owsa, jęczmienia i pszenicy.

W latach normalnych najtrudniej było o robotnika w okresie żniw żytnich, bo w tym czasie wszyscy na własnym zagonie pracują. W tym roku jest znacznie gorzej, gdyż wszystko zboże prawie jednocześnie dojrzało i wszystko trzeba z pola sprzątać, a robotników brak.

Większe obszary dworskie znajdują się z tego powodu w istotnie ciężkiem położeniu. Naogół żniwa i zbiory przedstawiają się bardzo dobrze.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 27 lipca

Dewizy: Holandja 360.10; Berlin (sp. 213,98, k. 212.92); Bruksela 89.85; Gdańsk (sp. 100.20, k. 99.80); Kopenhaga (sp. 118.94, k. 118.36); Helsingfors (sp. 11.75, k. 11.69); Londyn 26.59; Madryt (sp. 72.70, k. 72.40); Nowy Jork 5.29½; Nowy Jork (kabel) 5.29 i pięć ósmych; Oslo 133.60; Paryż 35.01; Praga 21.94; Sztokholm 137.00; Zurych 173.23; Wiedeń (sp. 99.20, k. 98.80); Montreal (sp. 5.29¼, k. 5.26¾); Medjolan (sp. 42.00, k. 41.70); Marka niemiecka (sp. 152.00, k. 147.00).

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 47.50 (500 dol.) 48.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwestyc. I em. 63.50, II em. 62.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.75—47.50; 5 proc. konwersyjna 46.00; 6 proc. poż. dolarowa 61.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblig. Komun. Banku Gosp. Kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Komun. BGK. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5,5 proc. L. Z. i oblig. Komun. BGK. po 81.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 80.00 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 44.50—45.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.00—52.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47.00; 5 proc. m. Piotrkowa 43.50; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 44.00.

Akcje: Bank Polski 97.50; Ostrowiec 29.00.

Rubel srebrny 1.70; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.80; gram czystego złota 5.9244.

Tendencja dla pożyczek państwowych nieco słabsza, dla dewiz niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana, akcjami obroty małe. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 57.00—56.75 (w pr.); 7 proc. poż. śląska 50.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 50.00—49.50 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 42.25; 4 proc. poż. konsolidacyjna 44.75—44.00—44.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 19.50 — 20, zbierana 19 — 19.50, żyto I st. 13.50 — 13.75, owies I stand. 15.25 — 15.75 I-A stand. 15.75 — 16, II stand. 14.75 — — 15.25, jęczmien browarny 15.75 — 16, II gat. 15.50 — 15.75, III gat. 15.25 — 15.50, IV gat. 15 — 15.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, wyka 19 — 20, peluszka 19 — 20, łubin nieb. 10.50—11,, żółty 14 — 14.50, koniczyna biała surowa 60—70, biała bez kan. 80 — 100, mąka pszena „wyciągowa" 34.50 — 36.50, gat. I-A 32.50 — 34.50, I-B 31.50 — 32.50, I-C 30.50 — 31.50, I-D 29.50 — 30.50, II-A 28.50 — 29.50, II-B 26.50 28.50, II-D 23.50 — 24.50, II-F 22.50— 23.50, II-G 21.50 — 22.50, pastewna 14.50 — 15.50, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 24, gat. I do50 proc. 23 — 24, gat. I do 65 proc. 22 — 23, gat. II 18.—18.50, razowa 18.—18.50, poślednia 13.50 — 14.00, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10. miałkie 9.50 — 10, otręby żytnie 8.50 — 9, makuchy lniane 15.50— 16, rzepakowe 13.25 — 13.75.

Listy z Austrji

Wielkie przemiany

Wiedeń, w lipcu.

Austrja przeżywa obecnie wielkie przemiany wewnętrzno - polityczne. Skutki porozumiania międzyy Berlinem i Wiedniem zaczynają się przejawiać. Poszczególne części ogłoszonego programu są realizowane.

AMNESTJA

Doniosłem zdarzeniem wewnętrzno - politycznem jest amnestja, ogłoszona przez rząd austrjacki w środę dnia 23 b. m. Nowy minister w gabinecie Schuschnigga dr. Gleise - Horstenau, przedstawiciel „niemieckich kół narodowych" dołożył wszelkich starań, aby termin zapowiedzianej amnestji był dotrzymany. Tak się też rzeczywiście stało. a ogłoszona amnestja jest najrozleglejszą, jaką kiedykolwiek w Austrji ogłoszono, bowiem odnosi się niemal do 99 proc. wszystkich przestępców politycznych a to najrozmaitszych kierunków politycznych.

PRZEWAGA NARODOWYCH-SOCJALISTÓW

Według danych urzędowych wypuszcza się na wolność 1.400 osób a wstrzymuje się postępowanie sądowe wobec 10.000 osób. Z tego mniej więcej dwie trzecie stanowią przestępcy narodowo - socjalistyczni a jedna trzecia socjalni demokraci. W więzieniu pozostaje tylko 224 więźniów politycznych, z tego 11 socjalnych demokratów; reszta to przeważnie więźniowie narodowo - socjalistyczni. Rząd Schuschnigga obstawał przy tem, że nie można uwolnić osób. które dopuściły się pospolitych zbrodni, za jakie uważa się zamachy bombowe i t. p., których ofiarami padły niewinne osoby.

Do austrjackiego życia politycznego wraca przeto znaczna liczba osób a liczba ta jeszcze się zwiększy, bowiem w najbliższych dniach zniesiony będzie obóz koncentracyjny w Wöllersdorfie. Oprócz tego w pełnej mierze dozwolony będzie powrót emigrantów politycznych z Niemiec.

FRONT SCHUSCHNIGGA

Nie ulega wątpliwości, że udzielona amnestja znacznie osłabi front Schuschnigga a z drugiej strony wzmocni ruch narodowo - socjalistyczny w Austrji, który przy każdej sposobności występować będzie z hasłami anschlussowemi. Nawet wzmożony napływ turystów z Niemiec polityce takiej będzie w znacznej mierze sprzyjał. Koła zbliżone do dzisiejszego gabinetu doskonale zdają sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa.

PAMIĘĆ DOLLFUSSA

„Vaterländische Front" stara się przeto wszelkiemi środkami propagować spuściznę Dollfussa. Dotychczasowy kurs ma być utrzymany. Kiedy w tych dniach przemawiał podsekretarz stanu Quido Zernatto, jeden z przywódców frontu patrjotycznego wyraził zdanie, że idea frontu ojczyźnianego wyklucza utworzenie wewnątrz frontu jakichkolwiek innych partyj i że próby wytworzenia w łonie frontu patrjotycznego jakiejkolwiek grupy będą energicznie zwalczane.

Pamięć Dollfussa ma być ożywiona, aby w ten sposób jasno oświetlona była i „Dolufus - Strasse, jak kancierz związkowy nazywa dotychczasowy kurs polityczny. W rocznicę tragicznej śmierci Dollfussa urządzane mają być uroczyste akademje żałobne. W dniach 24 i 25 lipca w całej Austrji powiewać mają czarne chorągwie a wieczorem 24 lipca wszyscy mieszkańcy mają zapalić w oknach świece.

Kanclerz związkowy Schuschnigg wygłosi wielkie przemówienie do radja. Dnia 25 odbywały się we wszystkich kościołach nabożeństwa żałobne a tego samego dnia popołudniu, w godzinę. w której Dollfuss wyzionął ducha, dzwoniły wszystkie dzwony. W uroczystościach żałobnych wzięły udział wszystkie garnizony wojskowe.

AUSTRJA WIERNA KATOLICYZMOWI

Przemówienie podsekretarza stanu Zernatta, który dowodził, że w Austrji nie będą dozwolone żadne organizacje partyjne, niedawne przemówienie komisarza związkowego Adama, który oświadczał, że Austrja pozostać musi wierną programowi katolickiemu, wyrażającemi się w nazwiskach Seipla, Dollfussa i Schuschnigga tak samo ,jak uroczystości żałobne z okazji rocznicy śmierci Dollfussa, jasno dowodzą, że rząd stara się przeciwdziałać niebezpieczeństwu, jakie wypływa nie tylko z nowej propagandy hakenkreuzlerowskiej, ale i z realizacji obietnicy, że do gabinetu wzięte zostały żywioły narodowo-niemieckie.

Nie ulega wątpliwości, że jakakolwiek rekonstrukcja jest niebezpieczeństwem. W dotychczasowym gabinecie decydującym czynnikiem był Schuschnigg. Obecnie w gabinecie obok niego jest druga osobistość, dr. Gleise - Horstenau, jednak pozycja Schuschnigga może być jeszcze bardziej osłabiona, skoro tylko do rządu jego wstąpi jeszcze jeden z czynników, który wprawdzie nie należałby do partji narodowo - socjalistycznej, ale który jednak jest zwolennikiem idei hakenkreuzlerowskich. Żywioły takie łatwo bowiem mogą stać się bojownikami o Austrję, która na zewnątrz byłaby niezależną, ale wewnątrz zglajszaltowaną z Niemcami.

W. K.

Konserwatyści w opozycji
Wołanie o „zmianę" i — represje skarbowe

Konserwatyści są w dalszym ciągu w opozycji. Uprawia ją szczególnie „Czas", który obecnie zastanawia się nad „źródłami niepokoju" w Polsce i stwierdza, że już w maju „wydawało się, że wszystko się rozłazi", ale po objęciu premjerostwa przez gen. Składkowskiego znów się wszystko poprawiło. Cóż, kiedy nie na długo:

„Niestety od kilku tygodni znów coś zaczyna się psuć. Znowu występuje na jaw to samo podniecenie, które tak silnie odczuwaliśmy w maju. Znowu ludzie oczekują jakichś bliżej nieokreślonych gwałtownych zmian. Znowu niektóre pisma zaczynają pisać o politycznym rozkładzie...

Chorobą, która trawi naród polski jest rozdwojenie polityczne. Drogę do jej wyleczenia wskazał na zjeździe legjonistów gen. Śmigły. Niestety na drogę tę dotychczas nie wkroczyliśmy. I to budzi niepokój".

Widzi się bowiem wprawdzie szereg posunięć ze strony ludzi rządowych, ale

„posunięć między sobą nieuzgodnionych i chaotycznych. I to jest jedno źródło niepokoju. Drugiem źródłem jest coraz gwałtowniejsza akcja stronnictw opozycyjnych, a zwłaszcza ludowców. I znowuż nie widać, by grupa rządząca czyniła próby, aby w sposób spokojny i rozsądny z tą akcją sobie dać radę. Tem samem zaognienie polityczne wzrasta, a nikt nic nie robi, by je uśmierzyć. Przeciwnie szereg nieprzemyślanych czynów, powiększa je coraz bardziej...

A tymczasem ludzie coraz bardziej rozumieją, że bez pewnych zmian w układzie politycznym się nie obejdzie. Na konieczność tych zmian wskazał zresztą również gen. Rydz-Śmigły. A ponieważ nie widzą wysiłków, — by zmianę te nastąpiły w sposób spokojny, przemyślany, ewolucyjny, więc boją się zmian gwałtownych."

O to chodzi, o zmiany „gwałtowne" czyli wzięcie przez rząd kursu na lewo. Konserwatyści, którym zupełnie dogadzała polityka rządowa w okresie Brześcia, a nawet i Berezy, obecnie są bardzo demokratyczni, opozycyjni, skłonni do współpracy z „całem społeczeństwem", by się nie znaleść... na lodzie. Na kulisy tej walki wiele rzuca światła p. Regnis w „Naszym Przeglądzie", który w szczególności zajmuje się wyjaśnieniem, dlaczego to konserwatyści teraz „czekają na przyjście Witosa, jak na zbawienie":

„Ugłaskanie żywiołu chłopskiego — oto hasło konserwatystów, asekuracja przed reformą rolną, oto cel.

Reforma rolna nie stoi jednak za pasem. Obawy są zbyteczne. Konserwatyści przejaskrawiają. To mszczą się jedynie grzechy sesji nadzwyczajnej, pytania, zadawane w senacie przy udzielaniu pełnomocnictw. Ciosy podatkowe wobec opornych zastąpią reformę rolną... Każdy wie, że izba skarbowa ma zdolność przenikania, wynajdywania grzechów, że każdy płatnik poczuć się nagle może w sytuacji Hofmokla-Ostrowskiego."

Tak więc sen. Heiman - Jarecki „za jedno pytanie" musi płacić 420.000 złotych:

„Miał się pytać były premjer Kozłowski, chciał interpelować były minister Zarzycki, a wziął na siebie ciężki trud senator Heiman-Jarecki. Teraz zaczyna się dość ostra kampanja przeciw Heimanowi - Jareckiemu... Za jedno pytanie 420 tysięcy złotych. Lepiej nie pytać, nie interpelować, nie uprawiać opozycji, nie gniewać się. Władze zawsze i wszędzie muszą mieć rację... Książę Radziwiłł wycofał się honorowo, inni magnaci milczą. Walczą w „Czasie" jedynie młodzi, pełni temperamentu..."

Konserwatyści jednak, dodaje p. Regnis, pocieszają się, że „po kilku miesiącach zalotów radykalnych, nastąpi odwrót i przeproszenie się z obozem konserwatywnym". Tymczasem zaś działają izby skarbowe. Bo i „Czasowi" unieważniono akt odstępujący skarbowi państwa stare maszyny za zaległe podatki i „ujawniono różne grzechy."

Na tem tle zrozumiały staje się ostatni artykuł p. Mackiewicza w wileńskiem „Słowie", ostro atakujący min. Kwiatkowskiego i broniący sen. Heiman - Jareckiego, w którym czytamy m. in.:

„Urząd to urząd, a nie coś w rodzaju bojówki politycznej.

„Gdyby istniało państwo, w którem za krytykę ministra sprawiedliwości w prasie czy w parlamencie przegrywałoby się sprawy w sądzie, za krytykę ministra spraw wojskowych otrzymywałoby się dodatkowe ćwiczenia wojskowe, za krytykę ministra rolnictwa twój koń byłby deklarowany jako chory na nosaciznę, a twój pies uznany za wściekłego, za krytykę ministra oświaty twoje dzieci byłyby wyrzucane ze szkoły, a za krytykę ministra skarbu sypałyby się na cię grzywny, podatki i ponowne rewizji ksiąg — to takie państwo wszyscy byśmy uznali nie za państwo, a za bałagan. Naród, któryby ulegał tego rodzaju rządom, nie byłby godzien nazwy narodu wolnego."

Konserwatyści zatem są w coraz ostrzejszej opozycji. Czy na długo?

Tylko 200 zł.
można będzie zabierać zagranicę

Ostatni „Dziennik Ustaw" przynosi ważne rozporządzenie ministra Skarbu o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi. Rozporządzenie wprowadza szereg zmian w dotychczas obowiązujących przepisach.

Przedewszystkiem. rozszerzone zostają w pewnych kierunkach kompetencje komisji dewizowej. Najważniejszą zmianą będzie obniżenie kwoty, jaką można wywozić zagranicę bez specjalnego zezwolenia. Dotychczas wynosiła ona 500 zł. na każdą osobę legitymującą się osobnym paszportem zagranicznym — obecnie ustalona została na 200 zł.

Do wywozu wyższych kwot jest wymagane zezwolenie komisji dewizowej. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem. 1 sierpnia 1936 r. i z dniem tym traci moc obowiązującą rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 26 kwietnia 1936 r.

Jeszcze jeden proces
ks. Kochańskiego

ŁOMŻA, 27. 5. Wyznaczony został nowy termin głośnego procesu ks. Jana Kochańskiego, prefekta szkoły powszechnej w Tykocinie w Łomżyńskiem, ktoremu wytoczono sprawę pod zarzutem przeciwdziałania zarządzeniom władz szkolnych w okresie żałoby narodowej po śmierci marszałka Piłsudskiego. Sprawa ks. Kochańskiego przeszła już przez wszystkie trzy instancje.

W Sądzie Okręgowym w Łomży został on skazany na 6 miesięcy więzienia, lecz warszawski Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił i uniewinnił ks. Kochańskiego. Przeciwko wyrokowi uniewinniającemu zgłosiła skargę kasacyjną Prokuratura Sądu Apelacyjnego, przyczem skargę tę popierał ówczesny prokurator, a obecny minister sprawiedliwości, Grabowski.

Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną i uchylił wyrok uniewinniający ks. Kochańskiego, wobec czego sprawa będzie ponownie rozpoznana w stołecznym Sądzie Apelacyjnym w dniu 21 sierpnia r. b.

Ks. Kochańskiego broni adw. Stypułkowski.

Ratyfikacja
6 umów międzynarodowych

Ogłoszona została ratyfikacja 6 umów handlowych z zagranicą Rząd polski ratyfikował porozumienie celne z ZSRR, traktat handlowy z Unją Ekonomiczną Belgijsko-Luksemburską, dodatkowy układ handlowy z Szwajcarją i konwencje taryfowe z Norwegją, Estonją i Holandją.

Podróżuj samolotem

Kontrolują wojewodowie
o 8 rano

Wojewoda tarnopolski Bilyk, rozpoczął kontrolę przychodzenia urzędników państwowych do biur o 8 rano. Kontrola ta została rozpoczęta od urzędu skarbowego.

Dwóch nieobecnych urzędników usprawiedliwiło swoją nieobecność zajęciami urzędowemi poza urzędem skarbowym.

Za co zawieszono
starostę Kocupera?

LUBLIN, 27.7. (Tel. wł.). Starosta krasnostawski p. Kocuper miał być przeniesiony na stanowisko referenta w województwie lubelskiem.

W czwartek istotnie p. Kocuper oddał starostwo p. Olejniczakowskiemu, dotychczasowemu urzędnikowi MSWewn. wbrew jednak pierwotnym zamierzeniom nie przeniesiono go do województwa lecz zawieszono w urzędowaniu i oddano do dyspozycji MSWewnętrznych.

Stało się przytem wiadome, że powodem niekorzystnej dla p. Kocupera zmiany są jakieś „niedokładności" wykryte w starostwie. Krążą na ten temat najrozmaitsze pogłoski.

Nauka modelarstwa lotniczego
w nowym roku szkolnym

W nowym roku szkolnym 1936-37 wprowadzona będzie w szkołach powszechnych i gimnazjach nauka modelarstwa lotniczego.

Roboty z tego zakresu wykonywane będą na lekcjach zajęć praktycznych w klasach VI szkół powszechnych oraz w klasach I gimnazjów męskich.

Wydana została specjalna instrukcja dotycząca prowadzenia tych zajęć.

Ponadto nauka modelarstwa lotniczego prowadzona będzie w zakresie przedmiotów nadobowiązkowych w klasach I wszystkich gimnazjów. Prace nad wykonywaniem modeli odbywać się będą w małych grupach uczniów.

Walny zjazd sokolstwa polskiego
w Ameryce

W mieście New Haven, w stanie Connecticut, odbył się XXI walny zjazd sokolstwa polskiego w Ameryce, połączony z wielkim zlotem sokolstwa; uroczystość odbyła się na stadjonie uniwersytetu Yale.

Uczestnicy zlotu wysłali depesze do Prezydenta Roosevelta, do Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego i do Ignacego Paderewskiego. Na zjeździe postanowiono m. in. urządzać sokole zawody olimpijskie co dwa lata po każdym walnym zjeździe; pierwsza sokola olimpjada w Ameryce odbędzie się latem roku 1938. Powzięto również uchwałę w sprawie przyjmowania do Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce chórów jako oddzielnych gniazd lub sekcyj. Prezesem nowowybranego zarządu został dr. T. Starzyński.

Przegląd prasy

KOMUNIZM I FASZYZM

Że w hiszpańskiej wojnie domowej bardzo silną rolę odgrywa akcja Kominternu, jest powszechnie wiadome. Ale czy tylko Kominternu? Obie strony walczące oglądają się na pomoc z zagranicy, przedewszystkiem ze względu na broń i amunicję — i jeśli francuski rząd Frontu Ludowego ogłosił oficjalnie o wstrzymaniu wysyłki materjału wojennego zakupionego przez rząd hiszpański, a we Włoszech ogłoszono zaprzeczenie o dostawie dwóch tuzinów samolotów dla wojsk powstańczych, to jednak w wyniku krwawych zapasów hiszpańskich zbyt silnie zainteresowane są oba główne dziś prądy polityczne w Europie, lewicowy i faszystowski, aby mogły przypatrywać się im zupełnie biernie. To też zdaniem „Wieczoru Warszawskiego", oprócz akcji Kominternu,

„bodaj i nie bez racji są oskarżenia, rzucane ze strony hiszpańskiej lewicy przeciw faszyzmowi, przedewszystkiem włoskiemu, ale także i niemieckiemu, że nietylko sympatjami stoi on po stronie wojsk zbuntowanych, ale wspiera je czynnie. Faszyzm włoski oskarżano w swoim czasie o finansowanie i czynne popieranie hitleryzmu w Niemczech. O pewnych planach hitleryzmu stworzenia czegoś w rodzaju międzynarodówki faszystowskiej słyszał piszący te słowa z ust jednego z najmiarodajniejszych ówcześnie przywódców tego ruchu w Niemczech. Trudno też zaprzeczyć, że zarysowała się już niejednokrotnie solidarność czynników faszystowskich w różnych krajach i że wynikały z tego już niespodzianki, że przypominamy tylko nieoczekiwany wzrot proniemiecki w sferach faszystowskich organizacyj we Francji."

To też Hiszpanja jest dziś „nie tylko widownią rozdarcia wewnętrznego, ale także terenem walki dwóch obcych agentur", dwóch międzynarodówek:

„Decydującą też rolę odegra dziś w Hiszpanji, która z tych agentur będzie silniejsza i która rozporządzać będzie większemi środkami i lepszą możnością dostarczenia ich na teren walki".

PRZEZ RADJO

Na jeden bardzo ważny konkretny szczegół, jak rozszerza się propaganda bolszewicka przy... naszym własnym współudziale, zwrócił niedawno uwagę na łamach „Czasu", w jednym z swym listów z Polesia, p. Ksawery Prószyński. Dzięki wprowadzonej przez Polskie Radjo uldze, że można nabywać detefony nie płacąc przez trzy miesiące ani grosza, ujawnił się na Polesiu ogromny popyt na radjo:

„Ktoś mówił mi tu onegdaj:

— Czy wie pan, co wpływa na popyt radja? oto fakt, że na detefon można tu łowić radjostacje rosyjskie z ich bogatą propagandą.

Otóż jest to prawda... detefon w tych stronach bardzo słabo chwyta Warszawę. Miałem możność sam się o tem przekonać. Natomiast bardzo dobrze słychać tu na detefon Moskwę, a jeszcze lepiej słychać niedaleki, w innych stronach nawet bardzo bliski Mińsk...

Ktoś mi powiedział:

— Obowiązkiem prasy jest uderzyć na alarm. Trzeba obudzić czujność narodową. Trzeba, żeby starostwa zakazały trzymania detefonów na szerokim pasie ziem wschodnich".

Rozbrajające jest to krótkowidztwo: starostwo, policja, zakazać! Jakby brakło przykładów, że taki ratunek jest bezskuteczny... To też słusznie autor odpowiada:

„Będzie dużo, dużo lepiej, obrać właściwszą drogę. Trzeba tutaj na Kresach, w Głębokiem, Pińsku czy Brześciu, zbudować radjostację dla tych ziem. Trzeba, żeby ta radjostacja nadawała rzeczy w mowach tutejszych, o sprawach tutejszych... Będą wtedy detefony chłopskie szukały czego innego niż Mińska."

Ale, gdyby nawet i tę radę zrealizowano, jak to będzie w praktyce?

„Powstanie radjostacja. Praktycy powiatowi wprowadzą odczyty samej pani starościny, pogawędki o pogodzie szefa wydziału bezpieczeństwa, pieśni ludowe z Kujaw odśpiewa lokalny Kiepura z Izby Skarbowej, zespół urzędniczek poczty wykona pod protektoratem pani majorowej wesele ludowe na Śląksu. A przytem każdy sobie „dorobi", wyrośnie na Polesiu jeszcze jeden nowy budżet, nowe djety, nowe posady, posadki, synekurki. Wyrośnie radjostacja, jakich w Polsce jest bardzo wiele."

Obecnie p. Kruszyński raz jeszcze wrócił do tego tematu, zwracając uwagę, że to samo dzieje się w Małopolsce Wschodniej co do stacji sowieckiej w Charkowie, a na Kresach Zachodnich co do stacyj niemieckich. Wobec tego

„trzeba do programów dopuścić inny typ człowieka, inny typ tematu przezeń naprawdę opanowanego, wreszcie — także — inne mowy. Trzeba wybrać, co lepsze: czy to, żeby pod Tarnopolem słuchano ukraińską audycję z Charkowa, czy żeby ją słuchano ze Lwowa?".

To ostatnie zdanie zdaje się wymagać pewnej poprawki: „dużą" rolę, ale nie „decydującą". Decydująca będzie postawa mas, ich czynny udział po tej czy tamtej stronie, ich sympatje. Jeśli zwyciężą ostatecznie generałowie Molo i Franco, to zawdzięczać będą zwycięstwo głównie poparciu ludności cywilnej, zasilającej ochotniczo szeregi ich wojsk, oraz poparciu żywiołów umiakowanych — czego dowodem byłaby m. in. wiadomość Havasa z Lizbony, że prezydent Azana szukał kontaktu i porozumienia z gen. Molo. Jeśli zaś zwycięży ostatecznie rząd obecny, to tylko dzięki t. zw. milicji ludowej, a zatem głównie bojówkom komunistycznym. Zarówno dzieje wielkiej rewolucji francuskiej, która zwycięsko odparła wszystkie obce interwencje dzięki poparciu mas, jak i niedawna historja walk rewolucyjnych w Rosji, gdzie wszelkie próby „białych" były bezskuteczne wskutek braku oparcia o masy (mimo wydatnego poparcia różnych „agentur obcych"!), pouczają o tem samem.

To też jeśli „Mały Dziennik", wskazując na „sporadyczne, odosobnione reakcje społeczne przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu" komunizmu (manifestacje narodowo - ludowe w Rumunji przeciw rządowemu flirtowi z Sowietami, prohitlerowska reakcja w Jugosławji, również ze względu na niebezpieczeństwo komunistyczne), wyciąga stąd wniosek, że:

„W rzeczywistości sytuacja dla utworzenia „czarnego frontu" przeciwwywrotowego jest bardzo korzystną... Kiedyż więc Europa zrozumie wreszcie konieczność wspólnej akcji obronnej? Kiedy zrozumie Polska, że konsolidacja narodowa jest w obliczu grozy komunistycznej najpilniejszym nakazem chwili?"

to trzeba na to zauważyć: Konsolidacja narodowa będzie bezpłodną fikcją, jeśli nie obejmie „dołów", jeśli nie przemówi do nich językiem haseł, zdolnych je przekonać i porwać za sobą. Nie wystarczy krzyczeć: Jednoczcie się przeciw komunizmowi! Jeśli się chce uniknąć losu Wrangla, Denikina i innych, trzeba w masy wpoić przekonanie, że jest czego bronić przeciwko czerwonemu atakowi — trzeba mieć nietylko na sztandarze, ale i w czynie realizować, hasło wolności i sprawiedliwości dla wszystkich, a nietylko dla wybranych. Trzeba zerwać z podziałem na „my i wy". Trzeba...

No, krótko mówiąc: trzeba całkiem innej polityki, niż ja ma Polska w tej chwili.

LIPIEC

28

WTOREK

SŁONCE	
wschod	zachod
3—50	19—34
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
15—4	22—52
Dł. dnia	Ubyło
15—44	1—3

Dziś św. Wiktora
Jutro św. Marty

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość" Molnara = Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego, w reżyserji K. Borowskiego z Piaskowską, Żabczyńską, Żeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim, Grodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro Shaw'a „Profesja pani Warren". W próbach komedja rumuńska p. t. „Zamieszaj". Dziś o 4 pp. „Trafika".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie rewja p. t. „Frontem do radości" z Ordonką, Symem, Krukowskim i Lawińskim na czele (7.30 i 9.45).

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś i jutro „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór. Wkrótce premjera „Trzech walcy" O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA — codziennie o godz. 7.30 wiecz. „Syn marnotrawny" opowieść biblijna w 5 aktach.

OSTATNIE DNI „GEJSZY"

Operetka J. Korolewicz - Waydowej daje ostatnie dni egzotyczną operetkę Jonesa „Gejsza" z Szczepańską, Nobisówną, Orzechowską, Wędrychowską, Korolkiewiczem, Szczepańskim, Granowskim, Szpingierem i Kowalskim w rolach głównych. Wielki balet Opery warszawskiej ogólnie się podoba. Za parę dni premjera operetki „Miłosne Walce" Oskara Strausa, reżyserji W. Zdzitowieckiego.

Zapomniane wybrzeże

O regulację prawego brzegu Wisły

Prace regulacyjne i budowlane, które od dłuższego czasu prowadzi się wzdłuż lewego wybrzeża Wisły — zaczynają napełniać mieszkańców Warszawy otuchą.

Oto wykuwa się zwolna granitowy bulwar u stóp Zamku Królewskiego i przygotowują się tereny pod przyszłe dwa bulwary— górny i dolny dla stworzenia tak pożądanej i koniecznej komunikacji z Żoliborzem. „Eksmituje" się gromady piaskarzy z odcinka między mostem Kierbedzia a mostem Poniatowskiego, by nie szpecić wybrzeża drogami, kupami wysypywanego piasku i żwiru, żelaznemi wózkami pozostawianemi zwykle w nieładzie na brzegu. Asfaltuje się główną arterję nadbrzeżną, by samochody i pojazdy nie potrzebowały trząść się po „kocich łbach". Zapowiada się generalne uporządkowanie trawników i kwietników na Kościuszkowskim Wybrzeżu, w planach urbanistycznych zabudowy Powiśla uwzględnia się regulację ulic, biegnących prostopadle do wybrzeża — np. ulicy Ludnej i t. d. i t. d.

Te wszystkie przygotowania i troskliwe zabiegi pozwalają przypuszczać, że w ciągu najbliższych kilku lat Warszawa zwróci się naprawdę „frontem do Wisły" — będzie dumna ze swego pięknego wybrzeża.

W miarę jednak, jak prace na wiślanem wybrzeżu posuwają się naprzód — bije coraz bardziej w oczy jeden fakt: karygodne zaniedbania na przeciwległym, praskim brzegu rzeki. Strona praska traktowana jest po macoszemu, wygląda tak ubogo, niechlujnie i prymitywnie, jak w prowincjonalnem miasteczku.

Czegoż tam niema na tej praskiej stronie? Przy moście kolejowym — wyrwa nieuregulowanego brzegu, którą od lat usilnie zasypuje się śmieciami. Wysypisko śmieci — to rezerwat brudu i obrzydliwych zapachów widoczny zdaleka, rozsiewający najgorsze wonie, które wiatr od Wisły niesie het, ku zamieszkałym dzielnicom w sąsiedztwie. Dalej — tory kolejki, płaszczyzny piachu i trawiastych ugorów, zalewanych często przez wodę. Za mostem Kierbedzia — osławiona „stacja" samowarka, szpetna buda, zapoczątkowująca kolekcję dalszych ruder, bud, drewnianych parkanów i baraków, panoszących się wzdłuż wału miedzeszyńskiego pod szumną nazwą różnych klubów i przystani sportowych.

I tu, na prawym brzegu Wisły, gdzie panuje największy prymityw, gdzie —zdawałoby się — najłatwiej zaprowadzić jakiś porządek — szerzy się niechlujstwo — właściciele szpetnych zabudowań walczą zajadle o ich utrzymanie. M. in. stara się podobno o utrzymanie dotychczasowego terenu na okres aż 3 lat Polska Y. M. C. A. do której należy jedna z najstarszych na Wiśle przystani.

Doprawdy — najwyższy czas, by zainteresować się serjo prawym brzegiem Wisły, który także ma „prawo do życia" i estetycznego wyglądu. Prażanie chcą także mieć swoją Wisłostradę, czy choćby nadbrzeżną aleję spacerową, a warszawianie chcą mieć ładny widok na przeciwległe wybrzeże.

RADJO

Wtorek, 28 lipca.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert Małej Ork. P. R. 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Koncert z płyt.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Studnia i jej znaczenie w gospodarstwie" — pogad. — wygł. I. Nojek. 12.13 Dzien. południowy. 12.23 Muzyka skandynawska i fińska. (pł.)

15.30 Wiad. sport. 15.45 „Skrzynka P. K. O." 16.00 Trio Polskiego Radja. 16.45 „Stefan Czarniecki" — odczyt — wygł. A. Śliwiński 17.00 Konc. w wyk. Ork. Symf. pod dyr. W. Buchwalda z Ogrodu Zoologicznego (w Poznaniu) 17.50 „Na liściu wikliny" — pogad. — wygł. dr. Axel Stjerna (z Wilna). 18.00 „Królewskie ogrody" — pogad. dla dzieci st. w oprac. J. Grabowskiego. 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.05 Grieg: Sonata F-dur. Wyk.: H. Zarzycka — skrzypce, Ign. Rosenbaum — fortepian. 19.35 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. N. Grudzińskiej (z Warszawy) i W. Łuczyńskiego (z Poznania). 20.30 „Poezja sportu" — szkic lit. St. Flukowskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Recital fort. Ar. Hermelina (ze Lwowa) Rameau-Godowski: a) Rigaudon, b) Tamburyn, Granados: Taniec hiszpański, Liszt: Legenda h-moll. 21.20 „W pogodną noc". Konc. Ork. Kameralnej pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muz. tan. z Ciechocinka (przez Toruń). 23.00 Muzyka tan. (pł.).

Środa, 29. lipca

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7,40 Muzyka (pł.) -

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka rolnicza"" — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. południowy. 12,23 Muzyka lekka i tan. z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń).

15.30 Wiad. gosp. 15.45 **Teatr Wyobraźni: „Panna z mokrą głową" — słuchowisko K. Makuszyńskiego dla dzieci (ze Lwowa)** 16.15 Wielcy kompozytorzy odtwórcami własnych dzieł. (pł.) 17.00 Koncert w wyk. Ork. Mandolinistów. 17.30 Duety w wyk. I. Gadejskiej i B. Bragińskiej. Przy fortep. Ign. Rosenbaum. M. Karłowicz: Płaszę wędrowne, E. Pankiewicz: Grzędy rutą osnute, Vilboa: Morze, G. Donizetti: L,addio, F. Mendelssohn: Płyńmy, J. Strauss: Walc, Bordese: Cyganki. 17.50 „Anegdoty z życia Pasteur"a" — wygł. dr. Jerzy Baumgarten. 18,00 Pogad. społecz. 18,05 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktual. 19,05 Koncert w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. S. Czosnowskiego (z Wilna). 20.00 „Pół godziny najznakomitszych revellersów świata" (pł.) 20,30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji"". 20,45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 V audycja z cyklu „Kandydaci do międzynarodowego konkursu chopinowskiego" Wykonaw.: H. Landauówna (z Krakowa), Polonez cis-moll op. 26. Nokturn H-dur op. 32, Trzy mazurki op. 6: fis-moll, cis-moll i E-dur, Scherzo h-moll op. 20. 21.30 L. Różycki: Kwartet smyczkowy: Wyk.: Kwartet P. R. 22,00 Wiad. sport. 22,15 „Pamiętnik Izadory Dunkan"" — audycja muzycz. S. Kontera i Ant. Koncewicza (z Wilna). 23,00 Muzyka tan. w wyk. Zespołu H. Golda. Transmisja z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

KINA

ATLANTIC: „Noce egipskie".
AMOR: „Madame Butterfly" i „Precz z kryzysem".
ARCON: „Madame Butterfly"" i „Precz z kryzysem"
ADRIA: „Armja Ewy"
AS: „Pieśń Nocy".
APOLLO: „Ludzie w tunelu" ; „W Wiedeńskiej Kawiarence".
ANTINEA: „Jestem zbiegiem i „Miłość Maturzystki".
BAŁTYK: „Film plastyczny".
BIS: „Człowiek wilk", „Sing-Sing".
COLOSSEUM (małe): 4 i pół Muszkieterów".
CAPITOL: „Mały Marynarz".
CASINO: „Kaprys markizy Pompadur".
CORSO: „Król Brodway'u" i rewja
CZARY: „Niedokończona symfonja" i „Dwie Joasie".
ELITE: „Dla ciebie tańczę" i „Dom Nr. 56".
EUROPA: „Sobowtór królewski".
FAMA: „Tygrys Pacyfiku" i „Niebezpieczny kochanek".
FILHARMONJA: „Casanova".
FLORIDA: „Niebezpieczny flirt" i „Żona z ogłoszenia".
FORUM: „Szkarłatny kwiat" i „Rapsodja Bałtyku".
HELJOS: „W poszukiwaniu miłości"' i „Zaledwie wczoraj""
HOLLYWOOD: „Rotmistrz v. Werffen".
KOMETA: „Ta albo żadna".
MAJESTIC: „Nie oddam dziecka"
MASKA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Pieśniarz Warszawy".
MIEJSKIE: „Bengali""
METRO: „Na fali wspomnień i rewja.
MARS: „Marja Baszkircew".
MEWA: „Miłość dla początkujących" i „Za pieniądze".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".
MUCHA: „Kocham wszystkie kobiety" z Janem Kiepurą, i „Sobra".
NOWA TOMBOLA: „Chińskie Morza" i „Kot i skrzypce".
OKO PRASKIE: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Ahaswer".
PAN: „Mecz bokserski Schmeling — Louis".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Czar młodości" i rewja.
PETIT TRIANON: „Ostatnia serenada"' i „Wszystko żart""
PRAGA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Rezerwista".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"
RENA: „Kapitan Korkoran"" i „Czy Lucyna to dziewczyna"'
RIALTO: „Broadway Bill".
ROXY: „Melodje Wielkiego miasta".
ROMA: „Złoto".
SFINKS: „Czarownica"' i rewja.
SOKÓŁ: „Kochał tylko mnie" i „Reklama czyni cuda"
SERENTO: „Zew krwi" i „Rzymskie skandale".
STYLOWY: „Wesoły Donjuan".
ŚWIATOWID: „Krwawe perły".
ŚWIAT: „Wielkie wydarzenie" i „Złodziej serc".
TON: „Peter Ibbetson"".
UCIECHA: „Epizod"'
UNJA: „Mały pułkownik" i „Człowiek dwóch światów"".
VARIETE: „Ludzie w bieli" i „Ułani Chłopcy Malowani".

O przedłużenie linji autobusowej „S" w Al. 3 Maja

W związku z coraz bardziej wzmagającym się ruchem budowlanym na Saskiej Kępie i zwiększeniem jej zaludnienia, nadto spowodu zwiększenia taboru autobusów miejskich, zarząd Tow. przyjaciół Saskiej Kępy, Kamionka i Gocławia wystąpi do władz miejskich o przedłużenie trasy linji autobusowej „S" od przyszłego zapowiadanego końcowego jej przystanku przy zbiegu Wersalskiej i Miedzeszyńskiej do zbiegu Al. 3 Maja i Nowego Świata.

Stanowiłoby to wielkie udogodnienie dla mieszkańców Saskiej Kępy, nadto linja ta mogłaby wówczas odciążyć tramwaje, biegnące wzdłuż Al. 3 Maja. W ten sposób linja ta stałaby się wybitnie dochodowa, gdyż obecnie wiele osób musi odbywać drogę przez Al. 3 Maja i dalej pieszo spowodu niemożności dostania się do tramwajów, zwłaszcza w dni świąteczne i upalne (plaże!).

W sprawie tej złożony będzie niebawem władzom miejskim memorjał, podpisany przez mieszkańców Saskiej Kępy.

Książeczki obrachunkowe dla dozorców domowych

W myśl orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, powołanej dla ustalenia warunków płacy i pracy dozorców domowych, w Warszawie, właściciel nieruchomości winien wydać dozorcy domu książeczkę obrachunkową, w której należy umieszczać wszelkie dane, dotyczące przebiegu pracy, każdorazowych wypłat, wypowiedzenia itp. Książeczka obrachunkowa winna być wydana przy przyjęciu do pracy nowego dozorcy w dniu zawarcia umowy, a obecnie zatrudnionym dozorcom w ciągu miesiąca od daty ogłoszenia orzeczenia, a więc już wkrótce.

W razie niewydania omawianej książeczki, właściciel nieruchomości, na wniosek dozorcy domu, skierowany do urzędu inspekcji pracy w Warszawie, karany będzie grzywną do 50 zł.

Badanie rentowności aptek warszawskich

Celem nawiązania współpracy z Instytutem Badania Konjunktur i Cen przy przeprowadzaniu badania rentowności aptek prywatnych, zarząd Pol. Powszechnego Tow. Farmaceutycznego powołał komisję, która opracowała następujące wnioski:

1) celem powstrzymania szybko postępującego spadku poziomu aptek, należy dążyć do rewizji wysokości opustów przymusowych od taksy, 2) należy znieść opusty dobrowolne lub zmniejszyć je wydatnie, 3) aptekom, udzielającym dużych opustów, grozi bankructwo, o ile kalkulacja ich nie będzie oparta na wyzysku pracujących lub jakości wydawanych lekarstw.

Wnioski te złożono Instytutowi, który przystąpił już obecnie na własną rękę do badania rentowności niektórych aptek prywatnych, zarówno w Warszawie, jak i na prowincji.

Lokomotywy aerodynamiczne na polskich kolejach

Jesienią r. b. tabor polskich kolei państwowych wzbogacony będzie w nowego typu lokomotywy o zewnętrznym kształcie aerodynamicznym. Pierwsza lokomotywa aerodynamiczna użyta będzie niebawem tytułem próby dla obsługi międzynarodowych pociągów pośpiesznych. Osiąga ona szybkość do 140 km. na godzinę.

Od kiedy obowiązują ulgi dla nowowznoszonych budowli?

Ministerstwo, Skarbu wystosowało okólnik do wszystkich izb skarbowych, w których zaznacza, że w art. 1 wszystkich trzech ustaw o ulgach nowowznoszonych budowli, termin początkowy ulg podatkowych w podatku od nieruchomości określony jest jednolicie, a mianowicie: „od chwili chociażby tylko częściowego użytkowania" nowowzniesionych budowli, jak również części nadbudowanych i przybudowanych, a zatem od terminu, od którego budowle te stają się przedmiotem podatkowym.

Nadto obowiązuje postanowienie, że podanie o ulgę w podatku od nieruchomości winno być wniesione w ciągu 60 dni, licząc od dnia, w którym rozpoczęło się chociażby tylko częściowe użytkowanie budynku.

Ponieważ sposób prawidłowego obliczania tego terminu nasuwa wątpliwości, przeto ministerstwo wyjaśnia, że termin ten winien być obliczany w sposób wskazany w art. 140 par. 1 ordynacji podatkowej z dn. 15 marca 1934 r.

O mistrzostwo Polski w waterpolo

W meczu waterpolo o mistrzostwo Polski, warszawski AZS pokonał krakowską Makabi 1:0 (0:0). Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył dla akademików Gumkowski.

O racjonalne prowadzenie Walki z pornografją

W wyniku znanego okólnika ministra Spraw Wewnętrznych co kilka dni znajduje się w prasie codziennej wiadomość o konfiskacie to w Warszawie, to w Poznaniu, to w jeszcze innym mieście takiej to a takiej ilości wydawnictw pornograficznych, przyczem chronicznie powtarzają się tytuły różnych „Paris Plaisir", „Pour lire à deux", „La Vie parisienne" i tym podobne zagraniczne wytwory pornografii, produkowanej na eksport. Ze sprawozdań dowiadujemy się, że nieraz liczba zajętych egzeplarzy tych celowo pornograficznych wydawnictw dochodzi do paru tysięcy, że dla skonfiskowania ich policja dokonała szeregu rewizyj w różnych księgarniach i kioskach — słowem tak prowadzona walka z pornografją pochłania mnóstwo czasu policji oraz władzom administracyjnym, gdy przecież dużo prościej byłoby nie przyznawać importerom znanych pornograficznych wydawnctw dewiz na sprowadzanie tych pism z zagranicy.

Pocóż istnieje kontrola nad handlem zagranicznym? Celem jej jest przecież, aby nie sprowadzać z zagranicy rzeczy zbędnych. Komuż te zagraniczne wydawnictwa pornograficzne są w Polsce potrzebne?

Jeżeli walka z pornografją ma być prowadzona rzeczywiście, to przedewszystkiem trzeba przerwać dopływ pornografji z zagranicy, a następnie zwrócić uwagę na wewnętrznych wytwórców i kolporterów wydawnictw wyuzdanych. Zdrowa większość społeczeństwa oczekuje zarówno energicznego jak i celowego wykonywania okólnika ministerjalnego o zwalczaniu pornografji.

Kiedy następuje umorzenie podatku od nieruchomości?

W okólniku wystosowanym do wszystkich urzędów skarbowych w sprawie podatku od nieruchomości, mającym wyjaśnić podnoszone wątpliwości, Ministerstwo Skarbu zaznacza w odpowiedzi na pytanie, czy umorzenie podatku od nieruchomości następuje już w wypadku zalegania z komornem, bez względu na ściągalność komornego, czy też warunkiem umorzenia jest faktyczna niemożność ściągnięcia komornego, iż nieotrzymanie komornego od lokatorów, wymienionych w art. 23 ustawy o ochronie lokatorów powoduje umorzenie podatku w myśl art. 11 dekretu Prezydenta Rzeczpospolitej o podatku od nieruchomości.

Zmarli

ZMARLI

Ś. p. Albina Finkelsteinówna, lat 19 w Rakowcu pod Warszawą, ś. p. Jadwiga z Naczko - Iłłakowiczów Grottowa lat 38 w Warszawie, ś. p. Jan Hoser, Kronenberczyk, lat 73 w Warszawie, ś. p. Emilja z Claussenów Caluori, lat 76 w Warszawie, ś. p. Ludwika z Czerniakowskich Nahajska, lat 70 w Warszawie.

Z miasta

PRZEJŚCIA DLA PIESZYCH

Oznaczono gwoździami przejścia przez jezdnię dla pieszych na całej trasie, łączącej Zamek Królewski z Belwederem.

Pozatem ulica Marszałkowska oprócz 2-ch odcinków od ul. Litewskiej do Wilczej i od Al. Jerozolimskich do Złotej, gdzie istniejąca kostka uniemożliwia przytwierdzenie gwoździ — posiada już 21 przejść gotowych.

CHOROBY ZAKAŹNE

W ostatnim tygodniu zameldowano w stolicy 183 wypadków ważniejszych chorób ostrozakaźnych, z których 27 duru brzusznego, 51 płonicy, 14 błonicy, 15 odry, 41 krztuśca i 24 róży. Zmarło na choroby ostrozakaźne w tygodniu sprawozdawczym 10 osób.

LUDNOŚĆ WARSZAWY

w dniu 1-go czerwca r. b. osiągnęła cyfrę 1.229.585 mieszkańców, czyli zwiększyła się w okresie rocznym o 7.908 osób.

POSTOJE DOROŻEK KONNYCH

mieszczą się w nieodpowiednich punktach, w pobliżu szkół, szpitali etc. Byłoby pożądane, aby władze administracyjne stolicy przystąpiły do rewizji tych miejsc postoju, w celu przesunięcia ich na bardziej właściwe miejsca. Postoje te są b. uciążliwe dla mieszkańców okolicznych domów.

OPIECZĘTOWANIE TRZECH JATEK

Z polecenia starosty grodzkiego prasko - warszawskiego p. Iszory zamknięto doraźnie przez opieczętowanie za stwierdzone brudy i nieporządki, pomimo szeregu upomnień, do czasu uporządkowania, trzy sklepy z mięsem i bitym drobiem, a mianowicie: Majera Kelsona (Radzymińska 27), Chaima Furmańskiego i Chany Niedźwiedź (Stalowa 41).

PODROŻENIE MASŁA

Na posiedzeniu komisji notowań cen nabiału postanowiono notować następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu i w blokach — 2 zł. 60 gr. (dotychczas 2 zł. 50 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem — 2 zł. 70 gr. (dotąd 2 zł. 60 gr.), deserowego II gat. i mleczarskiego solonego — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 20 gr.) i osełkowego — 2 zł. (1 zł. 90 gr.), wszystko za kg. w hurcie oraz sera białego twarogowego odtłuszczonego — 70 gr. (60 gr.) za kg. w sprzedaży detalicznej, wreszcie jaj świeżych gwarantowanych o wadze do 50 gramów 6½ gr. (dotychczas 6 gr.) i o wadze od 50 gramów i wyżej — 7½ gr. (7 gr.) za sztukę.

Wypadki i kradzieże

Udławienie wędliną. 40-letnia Józefa Sadowska, służąca, (Ostrołęka), będąc w gościnie u znajomych przy ul. Rymarskiej 16, w czasie spożywania posiłku, udławiła się kawałkiem wędliny. Sadowską przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz udzielił pomocy.

Wypadek tramwajowy. Przed domem Czerniakowska 18, z tramwaju linji „2" wypadł w czasie jazdy i uderzył się o słup żelazny, 17-letni Feliks Majewski, robotnik, (ks. Janusza 72, bud. 30). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną głowy i wstrząśnienie mózgu.

Samobójstwo służącej. Przy ul. Nalewki 32 żona właściciela mieszkania Zelika Liberzona Chana, wszedłszy wczoraj rano do kuchni, ujrzała służącą swą 48-letnią Klarę Kurkową, leżącą w negliżu na podłodze. W kuchni czuć było woń gazu świetlnego, który ulatniał się wskutek odkręcenia kurków i zdjęcia rurki gazowej z maszynki. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Według zeznań domowników, Kurkowa była nałogową pijaczką.

Z rozpaczy po stracie 170 złotych. 40-letnia Małka Dajwel, (Lubeckiego 11), wyrobnica, dała przyjacielowi swemu z trudem uciułane 170 zł. na wynajęcie mieszkania. Lekkomyślny przyjaciel powierzone mu pieniądze przehulał. Dowiedziawszy się o tem D. wpadła w rozpacz i kupiwszy esencji octowej, otruła się. Przewieziono ją do szpitala na Czystym.

Dziewczyna pod motocyklem. Na szosie pod Okęciem motocykl prowadzony przez Edwarda Żbikowskiego najechał na 8-letnią Wiesławę Pydę, zamieszkałą w Okęciu. Dziewczyna doznała szeregu obrażeń i złamania lewej nogi. Motocyklista po wypadku sam przewiózł dziewczynkę do szpitala.

Wypadki rowerowe. Na rogu ulic Miodowej i Długiej, jakiś rowerzysta przejechał Elżbietę Klukowską, (Długa 8), która doznała poranienia głowy i wstrząśnienia mózgu.

Na pl. Trzech Krzyży, róg Książęcej spadł z orweru Ryszard Szymański, (Czerniakowska 181), doznając nadwyrężenia prawego stawu skokowego.

Pociągi popularne do Krakowa

Podług planu opracowanego przez Ligę popierania turystyki, w sierpniu wyruszy do Krakowa z różnych miast 18 pociągów popularnych, a mianowicie: z Warszawy 1 i 21 sierpnia, z Lublina 1 sierpnia, z Sosnowca 2 sierpnia, z Łodzi i z Brześcia 7 sierpnia, z Nowego Targu, Wilna i Bydgoszczy 8 sierpnia, z Przemyśla, Katowic i Częstochowy 9 sierpnia, z Dąbrowy Górniczej 15 sierpnia, ze Lwowa 23 sierpnia, z Katowic i Dębicy 23 sierpnia oraz z Tunelu i Zawiercia 30 sierpnia.

ABC sportowe

Walasiewiczówna wyrównała 2 rekordy światowe

Kwaśniewska pobiła rekord Polski w oszczepie

W Czeladzi odbyły się ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne w ramach których startowały ostatni raz przed wyjazdem na olimjadę: Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska w swych popisowych konkurencjach.

Walasiewiczówna startowała w dwóch konkurencjach: na 50 i na 100 m., wyrównując w obu konkurencjach rekordy światowe. Na 50 m. Walasiewiczówna uzyskała czas 6,4 sek., a na 100 m. — 11,6 sek.

Rekord światowy na 50 m. należy do Walasiewiczówny, podczas gdy na 100 m. zarówno Walasiewiczówna jak i Stephens osiągnęły już ten sam wynik.

Kwaśniewska startowała w oszczepie, zajmując pierwsze miejsce świetnym wynikiem 44,03 m. Wynik ten jest lepszy od jej dotychczasowego rekordu Polski o 94 cm.

Słabiej wypadła Wajsówna w dysku, która osiągnęła również bardzo dobry wynik 43,62 m.

Wyniki naszych lekkoatletek w Czeladzi są bardzo pomyślne. Wspaniale wypadła zwłaszcza Walasiewiczówna. Nie wiemy, jaka jest dziś forma jej najgroźniejszej rywalki, Amerykanki Stephens, ale wiemy za to, że nasza Walasiewiczówna na tydzień przed igrzyskami jest w formie rekordowej. Walasiewiczówna z czasem 11.6 sek. na 100 m. jest faworytką. Dziś bardziej niż kiedyindziej uważamy Walasiewiczównę za kadydatkę do złotego medalu olimpijskiego.

Znacznie podciągnęła swą formę Kwaśniewska, wzmacniając swe szanse do zajęcia punktowanego miejsca w rzucie oszczepem.

Dramatyczne boje

o wejście do ligi piłkarskiej

SKODA — BRYGADA 2:1

W całej Polsce odbył się w niedzielę szereg meczów piłkarskich o wejście do ligi.

Rozegrany w Warszawie mecz pomiędzy mistrzem okręgu warszawskiego, Skodą a mitrzem okręgu kieleckiego częstochowską Brygadą, zakończył się zwycięstwem Skody w stosunku 2:1 (2:0).

Skoda zdobyła obie bramki już w pierwszych dwóch minutach ze strzałów Zbroji i Skwarczewskiego. Załamało to zupełnie gości, którzy dopiero po przerwie otrząsają się i przejmują inicjatywę, nie oddając jej już do końca meczu. Mimo swej przewagi po przerwie, Brygada zdobyła tylko jedną bramkę ze strzału Bienia.

CRACOVIA — POLONJA 3:1

W Przemyślu Cracovia pokonała mistrza Polonię przemyską 3:1 (0:1). Zawody stały na bardzo wysokim poziomie i miały przebieg niezwykle dramatyczny, gdyż jeszcze na 18 minut przed końcem Polonia prowadziła 1:0. Po wyrównaniu przez Cracovię z rzutu karnego, gospodarze załamali się i utracili dwie dalsze bramki.

Bramki dla Cracovii strzelili: Korbas (dwie, w tem jedną z rzutu karnego) i Stępień. Najlepszymi graczami Cracovii byli Doniec i Malczyk. Sędziował Medycki ze Lwowa, wyraźnie faworyzując Cracovię.

ŚMIGŁY — WKS GRODNO 5:3

Rozegrany w Wilnie mecz pomiędzy W. K. S. Śmigłym a mistrzem Białegotsoku W. K. S. Grodno, wygrali Wilnianie w stosunku 5:3 (1:3). Przez cały czas zawodów padał ulewny deszcz, co odbiło się ujemnie na poziomie gry. Mimo to przebieg meczu był bardzo emocjonujący. Drużyna grodzieńska zaprezentowała się z jak najlepszej strony, a do przerwy górowała wyraźnie nad gospodarzami. Po przerwie jednak Wilnianie przejmują inicjatywę i roz strzygają mecz na swoją korzyść.

ŁTSG — UNJA (LUBLIN) 3:1

W Łodzi mistrz okręgu łódzkiego Ł. T. S. G. pokonał lubelską Unję 3:1 (3:1).

Wynik meczu został już ustanowiony w pierwszej połowie. Po przerwie Unja gra lepiej, ale jej napastnicy nie umieją zdobyć się na skuteczne strzały pod bram ką przeciwnika.

Bramki dla Ł. T. S. G. zdobyli: Królewiecki (dwie, w tem jedną z karnego) i Voigt. Punkt honorowy dla Unji uzyskał Bojarski.

Po sezonie muzycznym

Opera

W jednym z zeszłorocznych programów „Cyrulika“ dawano świetny skecz na temat Opery Warszawskiej pod rządami p. Korolewicz - Waydowej, pióra Hemara. Była tam mowa o wygnaniu sztuki operowej z gmachu Teatru Wielkiego i o wprowadzeniu sztuki operowej z gmachu ra się rozpanoszyła do najdalszych granic. Skecz ów nie poruszał jednak sprawy szkody, wyrządzonej kulturze muzycznej stolicy przez rujnującą gospodarkę niefortunnej dyrektorki, oraz przebiegłych sposobów, jakimi wyprowadziła ona w pole czcigodnych ojców miasta, eksploatując umowę z Zarządem Miejskim na swoją okrzyść. Posiadać bezpłatnie gmach teatralny, otrzymywać zasiłek równy 1000 zł. za wieczór i jeszcze mieć odwagę wystawiać sześć razy w tygodniu operetki przy nabitej publicznością sali — tego było stanowczo za wiele. Zrozumiał to zarząd miasta, pawierzając kierownictwo opery dyr. Jerzemu Mazarakiemu w umowie, podpisanej z nowym dzierżawcą gmachu, zastrzegł obowiązujące minimum 4 przedstawień operowych w tygodniu.

Ale czy zdoła nawet najlepiej zorganizowana dyrekcja naprawić to wszystko, co systematycznie i bezapelacyjnie psuła krewka dyrektorka, b. śpiewaczka, p. Korolewicz - Waydowa? Śmiesznym wydaje się dziś osławiony argument ustępującej kierowniczki Teatru Wielkiego, że nauczyła ona publiczność warszawska chodzić do opery, w której zawsze panował tłok. Nie do opery, lecz na głupkowate operetki leciała ludność stolicy, od doniedawna gustująca w tego rodzaju widowiskach. Zamiłowania mieszkańców Warszawy do operetek wzbudzać bynajmniej nie bylo potrzeby.

Warszawa miewała w ubiegłych latach doskonałe operetki (prowadzone bez subwencji magistrackich), które zawsze cieszyły się wybitnym powodzeniem. Istnieją również inne kategorje widowisk, które bynajmniej kultury narodu nie budują, a które cieszą się jeszcze większą frekwencją, niż teatr p. Waydowej: są to zawody sportowe, bokserskie mecze w cyrku, wyścigi konne, zawody piłki nożnej i t. p. Imprezy takie [illegible]nych pretensji artystycznych nie posiadają, ani zasiłków nie pobierają, i z tego powodu za szkodliwe uważane być nie mogą. Natomiast zupełnie inaczej rzecz się ma, jeżeli chodzi o gmach Teatru Wielkiego.

Jest to jedyny reprezentacyjny gmach operowy w stolicy Polski, i jako taki, musi spełniać rolę, dla której został wybudowany. Gdybyśmy mieli w Polsce kilkanaście teatrów operowych, jak w Czechosłowacji, lub kilkadziesiąt, jak mają Niemcy, moglibyśmy sobie pozwolić na przekształcenie jednego z nich na operetkę.

Ale posiadając **jedyny** w Warszawie i niemal jedyny w Polsce (poza Poznaniem i Lwowem) gmach operowy, nie możemy pozwolić na obrócenie go na inne cele, niż służenie poważnej sztuce. Gdy w ubiegłym sezonie potrzeba było pokazać cudzoziemcom lub młodzieży polskie opery — Teatr Wielki w Warszawie grał dzień w dzień najgorszego gatunku operetki. Nie było żadnego sposobu zaprezentowania zainteresowanym dzieł Moniuszki, Różyckiego, Zeleńskiego, Paderewskiego, bo... publiczność nie chciała na to chodzić! I tu dopiero pokazuje się, jakim gigantycznym bluffem było przedsiębiorstwo operetkowe p. Waydowej! Nie nauczyła ona wcale publiczności chodzić na opery: bo „Manru“ Paderewskiego padło odrazu po premjerze, ten sam los spotkał „Holendra tułacza“ Wagnera i wszystkie poważne poczynania najniefortunniejszej w dziejach Teatru Wielkiego dyrekcji. Bo dyrekcja ta **oduczyła** właśnie publiczność warszawską od chodzenia na opery, znarowiła, zdemoralizowała ją doszczętnie i dokonawszy swojego dzieła — usunęła się.

Gdyby przez te ostatnie 2 lata Opera warszawska była zamknięta, nie wyrządzonoby większej krzywdy kulturze stolicy gdy obecnie, na otwarcie nowego sezonu operowego, pośpieszyłyby tłumy publiczności, spragnione nowych widowisk. Czy teraz, po dwóch latach oglądania łatwych operetek znajdą się chętni na słuchanie w tym samym gmachu poważnych oper? Czy da się naprawić poderwany do gruntu prestiż placówki operowej? Jaką drogą da się odrobić luka kulturalna, powstała wskutek niewystawiania w ciągu 2-ch lat dzieł operowych polskich kompozytorów, przez scenę do tego przedewszystkiem powołaną, a skandalicznie zablokowaną tandetą operetkową? Jakim wysiłkiem da się pokryć ten wielki wstyd i błąd?

Żałośnie przedstawia się bilans ubiegłego sezonu „operowego“. Długa litanja operetek, których wyliczanie jest bezcelowe. Wysiłki przedstawienia operetek jako „oper komicznych“. Kilka nieudanych, niedostatecznie przygotowanych premjer z gotową „klapą“ kasową, kilka gościnnych występów obcych artystów, — i to wszystko. Taka jest smutna rzeczywistość polskiego życia artystycznego, że tolerowano ten bałagan z karygodną pobłażliwością i ze zdumiewającą lekkomyślnością. Ostatnie dwa sezony Teatru Wielkiego w Warszawie przejdą do historji stosunków operowych w stolicy jako najbardziej skompromitowana „epoka p. Korolewicz-Waydowej“.

Michał Kondracki.

Zezwolenie władzy kościelnej na

Sprzęt zboża w niedzielę

LWÓW, 27. 7. Kurja Metropolitalna obrz. łac. we Lwowie przesłała urzędom parafjalnym archidjecezji obrz. łac. następujący okólnik:

„Wielebne duchowieństwo zawiadomi wiernych, że ze względu na tegoroczne przyśpieszone, spowodu posuchy, żniwa i równoczesne dojrzewanie wszystkich zbóż, pozwalamy na sprzęt zboża i siana w niedzielę i święta, celem uchronienia ich przed wysypaniem się, względnie w razie deszczów, przed zamoknięciem. Prace te mogą być podjęte po głównem nabożeństwie w kościele parafjalnym, które w miarę potrzeby po uprzedniem zawiadomieniu wiernych, należy odprawić nieco wcześniej.

Pozwolenia tego udzielamy na czas tegorocznych żniw, aż do ich ukończenia, ale odnosi się ono do wykonania tylko takich prac, jak wiązanie, suszenie, składanie w kopy i zwożenie, a nie dotyczy żęcia lub koszenia.

† Bolesław w. r. Arcybiskup“.

Obfity połów

na „zielonej granicy“

KATOWICE, 27. 5. Na „zielonej granicy“ objętej kontrolą komisarjatu straży granicznej w Nowej Wsi dokonano niezwykle obfitego połowu, przytrzymując w okolicy dworu Nowa Ruda — Karol Emanuel oraz w Kończycach 10 osób, przy których znaleziono 20 kg. mąki kokosowej, około 30 kg. drożdży, 5 kg. tytoniu, 20 kg. owoców laskowych, 80 kg. bananów, 1 kg. pieprzu i dużej ilości wyrobów chemicznych, kosmetycznych, toaletowych itp.

Ujęci są mieszkańcami Bielszowic, Nowej Wsi i Kończyc, a mianowicie: Walter Komor, Ernest Broda, Adolf Kosman, Jan Warzecha, Herbert Liszowski, Paweł Lemdel, Anna Palusowa, Władysław Janisz, Emil Karmański i Alojzy Macha. Wraz z towarem zostali oni odstawieni do poszczególnych Urzędów Celnych.

Aresztowanie urzędników sądowych

w Katowicach

KATOWICE, 27. 7. Aresztowanie znanego na terenie Śląska aferzysty Stanisława Nitschki z Mikołowa wywołało wielką sensację. Sprytny ten aferzysta spędza czas w więzieniu na pisaniu różnych doniesień karnych, któremi zasypuje sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach.

Jedno z takich doniesień napisał na adwokata Marjana Strzelczyka z Katowic, którego aferzysta od pewnego czasu szantażował i za to zostało na niego sporządzone doniesienie do prokuratora.

W wyniku innego doniesienia został zawieszony w urzędowaniu sekretarz prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach p. Respondek, a także mocą decyzji sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach został aresztowany i osadzony w areszcie śledczym, zatrudniony od około 4 lat jako bezpłatny praktykant w Sądzie Okręgowym w Katowicach p. Langner. Powody aresztowania oraz szczegóły prowadzonego śledztwa trzymane są narazie w wielkiej tajemnicy.

B. G. K. kupuje

„Wspólnotę Interesów“

W środę nastąpić ma podpisanie układu z wierzycielami „Wspólnoty Interesów“ oraz z posiadaczami większości akcji tego koncernu, to jest wielkim finansistą niemieckim Flickiem częściowo też z rządem niemieckim. Układ ten, który zawarty będzie po 28 miesiącach od chwili ustanowienia nadzoru sądowego we Wspólnocie Interesów opiera się na następujących podstawach:

Państwo polskie przejmuje za pośrednictwem BGK pakiet akcyj Wspólnoty, a mianowicie 56 proc akcyj Huty Królewskiej i Laury oraz 85 proc. Katowickiej Spółki Akcyjnej. Cena akcyj została ustalona po odtrąceniu zadłużenia wobec skarbu na 37.000.000, które wypłacone będą Niemcom w obligacjach. Spłata obligacyj nastąpi ratami w ciągu lat 15 od 1 stycznia 1938 roku. Wzamian za przyjęcie obligacyj, BGK. skreśli Wspólnocie udzielone w swoim czasie kredyty na sumę 10.000.000 oraz przejmie należności w wysokości 13.000 000 — ponadto zaś wpłaci Wspólnocie 13.000.000 zł. gotówką.

Obligacje Wspólnoty będą oprocentowane na 3 proc. rocznie. Wierzytelności banków niemieckich obniżone zostają do sumy 42 moljonów złotych i będą spłacane w ciągu lat 30. Wierzytelności angielskie w wysokości [illegible] złotych uregulowane będą gotówką. Wierzytelności krajowe do 1000 złotych będą uregulowane w pełnej wysokości. Powyżej tej sumy w wysokości 4 proc. płatne w ciągu 2 lat. Zaległości podatkowe i grzywny nałożone na Wspólnotę sięgające kwoty 100.000.000 zostały skreślone.

Szczegóły dalszych planów co do Wspólnoty Interesów narazie nie są znane.

200 chłopów zabiło

nieznanego złodzieja

Władze sądowo-śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie wypadku lynczu, który miał miejsce we wsi Sieciechów, w pow. opoczyńskim.

Nieznany osobnik schwytany został na gorącym uczynku kradzieży. W czasie pościgu złodziej zranił z rewolweru w rękę mieszkańca tej wsi Andrzeja Pietrzyka. Złodzieja schwytano i tłum, złożony z blisko 200 osób, pobił go kijami i kamieniami tak dotkliwie, iż zmarł.

Sprawdzana jest tożsamość zlynczowanego przez tłum i jednocześnie pociągnięto do odpowiedzialności karnej uczestników samosądu.

Wyścigi kolarskie

w całym kraju

Wyścig kolarski dookoła Łodzi na dystansie 204 km. o puhar ś. p. Władysława Sierpińskiego, zgromadził na starcie 31 zawodników. Z drużyny narodowej startował jedynie Kluj z Poznania. Zajął on niespodziewanie dopiero 4-te miejsce. Pierwszym był Jaskólski (Wilno) w czasie 6:42:10. Czas ten jest nowym rekordem trasy, lepszym o 3:48,4 od dotychczasowego rekordu, należącego do Konopczyńskiego (ustanowiony w 1932 r.). Drugie miejsce zajął Leskiewicz (Wima) 7:04:48,1 przed Janiakiem (Zjednoczone) 7:04:50,1 i Klujem 7:04:52,3.

W Krakowie na torze „Cracovii“ odbyły się zawody kolarskie, zorganizowane przez RKS „Legję“ z udziałem 5-ciu klubów: Legji, Cracovii, Garbarni, Makabi i K .K. C. M. oraz zawodników nielicencjonowanych.

W biegu otwarcia toru (20 okrążeń) dla zawodników stowarzyszonych, pierwsze miejsce zajął Kupczak (Legja) w czasie 13:45. W biegu niestowarzyszonych na 45 okrążeń toru pierwszy był Lazar w czasie 34:13 sek. W biegu głównym na 1.000 m. z 4-ma finiszami i repechangem w finale pierwsze miejsce zajął Wandor (Legja) 14 sek.; w biegu australijskim (10 okrążeń toru) pierwszy był Badon (Legja) w czasie 7:40 sek. W biegu RKS Legja (ściśle wewnętrzny) na 25 okrążeń toru z 5-ma finiszami pierwszy był Wandor w czasie 18:35.

W WARSZAWIE

W niedzielę odbył się wyścig kolarski na 100 km .o puhar im. płk. Jur-Gorzechowskiego na trasie Struga-Pułtusk. Zwyciężył Kiełbasa (WTC) w czasie 3:13:02, 2) Zagórski (Jur) 3:13:03, 3) Głowacki 3:14:01, 4) Bieńko, 5) Stefański.

Puhar im. płk. Jur-Gorzechowskiego zdobył Orkan przed Prądem i Jurem.

W wyścigu na 50 km. zwyciężył Głowacki (WTC) w czasie 1:31:35, 2) Olszewski, 3) Chodowski.

W wyścigu dla nowicjuszy na 25 km. zwyciężył Zamojski przed Krawczykiem (obaj z Jura).

Niewesoła sytuacja

kajakarzy na olimpjadzie

W Berlinie odbyło się losowanie olimpijskich biegów kajakowych. Nasi kajakarze startujący w biegu dwójek na 10.000 m. mają za przeciwników osady: Ameryki, Czechosłowacji, Holandji, Danji, Węgier, Szwajcarji, Austrji, Niemiec, Belgji, Kanady, Szwecji. Ogółem w tym biegu strtuje 12 osad.

W olimpijskich rozgrywkach kajakowycmh na 20 zgłoszonych państw startuje 19. Zgłoszenie Łotwy nie zostało przyjęte, gdyż przybyło do Berlina po terminie.

Propagandowe regaty kajakowe, przeprowadzone na Warcie na dystansie ok. 5.000 m., przyniosły wielką niespodziankę w postaci porażki naszej olimpijskiej dwójki wyścigowej w składzie Bazaniak i Kozłowski. Została ona pokonana przez wicemistrza Polski: parę Wachowiak - Dera.

Brunatną wstęgę

zdobyła w Monachjum Nereida

Sfery sportowo-hodowlane z wielkiem zaciekawieniem oczekiwały przebiegu największej gonitwy sezonu w Monachjum „Die braune Bande“ (Brunatna wstęga), o 100.000 marek. Udział w tej gonitwie miały prawo brać konie stałego kontyngentu. Gonitwa ta ze względów zrozumiałych, gdyż do tak cennej nagrody zapisano najlepszą klasę koni — zgromadziła nieliczne pole, składające się z ośmiu koni.

Gonitwę wygrała w zaciętej walce o krótką szyję niezwyciężona dotychczas 3-letnia klacz Nereida. Klacz ta w r. b. wygrała derby w rekordowym czasie 2 m. 28,8 sek. Ma ona już na swem koncie 9 zwycięstw. Suma wygranych przekracza 300 tys. marek.

Walczyły o zwycięstwo konie faworyzowane. Po doskonałym starcie Wereida szła cały czas na II miejscu, za prowadzącym Glakos. Przy wyjściu na prostą Nereida minęła Glakosa, pociągając za sobą Corridę, własność znanego nam z panamy żyrardowskiej Boussaca. Para ta w zaciętej walce szła przez całą prostą. Przed samym celownikiem zdawało się, że palmę pierwszeństwa otrzyma Corrida, jednak ostatniej chwili udało się dosiadającemu Nereidę żokejowi Grabschowi utrzymać przewagę krótkiej szyji.

Nadmienić należy, że żokej Grabsch znany jest już naszym bywalcom torowym. W r. z. dosiadał on ogiera Vogelvaida, którego pokonała Bastylja.

Śląsk niemiecki rozgromiony

przez Śląsk polski w tenisie 2:11

Doroczny mecz tenisowy pomiędzy reprezentacją Śląska polskiego a reprezentacją Śląska niemieckiego, zakończył się generalnem zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 11:2.

Śląsk polski, który wystąpił w składzie: Tarłowski, Bratek, Pfahl Kończak, Becker, Jacobsen-Volkmer i Stephanówna, wygrał wszystkie single, a przegrał jedynie dwa spotkania w grze podwójnej Tarłowski wraz z Bratkiem (zwycięstwo nad mistrzowską parą Wrocławia). Jacobsen-Volkmer, mimo zwycięstwa, wykazała dość słabą formę.

Gniazdko aktorki

cichą przystanią króla

Prasa angielska i francuska niemal tyleż miejsca poświęcają problemowi wakacyj króla Edwarda VIII, co innym, nierównie ważniejszym zagadnieniom polityki europejskiej.

Zdaje się, że kaprys królewski wywarł niejaką konsternację w konserwatywnej Anglji, gdyż niektóre pisma nieco uszczypliwie wyrażają się, o projekcie spędzenia „urlopu" w domu pięknej aktorki Maxine Elliott. Jedno z nich zamieszcza garść informacyj, tytułem: — „Służba aktorki czuwać będzie nad naszym królem".

W MAŁYM DOMKU

Program wycieczki jest już mniej więcej znany. Król uda się własnym samolotem do Vimy, na uroczystość poświęcenia pomnika Kanadyjczyków, stamtąd zaś „fru nie" do Cannes. W parku otaczającym oryginalną willę (w stylu arabskim) znajduje się pawilon zwany „Maisonette", w którym zamieszka pani Elliott.

Po jej wyjeździe w małym domku pozostaną w charakterze lolatorów — małpka Kiki, kot — Feliks i Arabella — szkocki.

ARABSKO - ANGIELSKI STYL

Do „willi Horizon" wiedzie kryty arkadowy korytarz. Zielone, nabijane ćwiekami, odrzwia prowadzą do hallu pełnego wojennych pamiątek. Podłoga w hallu jest z różowego marmuru. W głębi znajduje się urocze patio z fontanną spowite w zieleń pnących róż. Ukryte w ścianie marmurowe schody prowadzą, na górę. W willi jest dziesięć sypialni i osiem łazienek. Służba mieszka w mansardach. Królewska sypialnia ma oszkloną ścianę, z widokiem na morze.

Salon utrzymany w stylu angielskim zajmuje całe piętro. Pod ścianami stoją nowoczesne tapczany z półkami pełnemi książek, w drogocennych oprawach.

W niewielkiej jadalni zawieszono kilka obrazów wykonanych przez głośnego męża stanu angielskiego Winstona Churchilla, wielkiego przyjaciela pani Elliott.

Z salonów i jadalni zejść można po mamrmurowych schodach na taras. W grotach skalnych urządzono saloniki dla kąpiących się, oraz maleńki bar.

Wpobliżu znajduje się piękny basen wykuty w skale, głębokości 70 stóp. Wodę morską zmienia się w nim co godzinę(dziesięć miljonów litrów...). Jest i sztuczny wodospad po bokach którego biegną schody, po których można zejść do morza. Kołyszą się tutaj biało czerwone łódki i kajaki.

SZWAGIERKA LORDA

Od strony morza willa „Horizon" ze swemi tarasami przypomina wielki, biały okręt rzucony wichurą, na skalisty brzeg.

Na pociechę skonsternowanym dworakom, sędziwym i zjadliwym damom dworu i lordom w każdej wzmiance, o „willi Horizon" przypomina się, że czarująca Maxime Eliott, aktorka o smolistych oczach i klasycznym nosku jest szwagierką autentycznego lorda Johnston Forbes Robertson. Więc ostatecznie...

Z Olimpji do Berlina

Trasa pochodni z ogniem olimpijskim

„Święty" ogień, zapalony w Olimpji, gdzie w 776 r. przed Chr. odbyły się po raz pierwszy zapasy, które otrzymały nazwę „igrzysk olimpijskich", jest już od 20 b. m. w drodze do Berlina, gdze przybycie sztafety w dniu 1 sierpnia będzie sygnałem do rozpoczęcia tegorocznej Olimpjady.

Sztafeta, zapomocą której ogień olimpijski przekazywany będzie kolejno szybkobiegaczom z różnych państw, biegnie przez następujące kraje: Grecję, Bułgarję, Jugosławję, Węgry, Austrję, Czechosłowację, Niemcy. Co tysiąc metrów pochodnia przechodzi do rąk następnego skolei szybkobiegacza. Ogółem sztafeta przebiegnie 3075 km.

Z Olimpji, poprzez dolinę Ladonu, biegnie pierwszy odcinek trasy na szeroką równinę Tripolisu. Dalej, już następnego dnia o świcie, biegacz osiąga przełęcz Achladokabos, skąd prowadzi droga mimo zatoki Nauplii, dalej równiną Arhos w kierunku Koryntu. Z Koryntu, poprzez szerokie, dobrze wyasfaltowane szosy, biegnie sztafeta olimpijska wzdłuż zatoki Salamińskiej do Aten, na pierwszy stadjon wskrzeszonych nowoczesnych igrzysk olimpijskich.

W środę, dnia 22 b. m. w południe sztafeta z pochodnią dociera do Delfi na starożytny stadjon. Rozpoczyna się stąd uciążliwa droga przez górzyste okolice północnej Grecji i dopiero w piątek— 24 lipca — w południe sztafeta olimpijska osiąga Saloniki, skąd przez Seres w nocy dociera do bułgarskiej granicy, pod Kulą.

Tu, nad Strumą, przejmują pochodnię bułgarscy szybkobiegacze, by ją ponieść poprzez 30 miejscowości, a wśród nich przez Sofję (sobota wieczorem 25 lipca), do granicy jugosłowiańskiej.

Sztafeta jugosłowiańska rozpoczyna swój bieg przy Carybrodzie serbskim, skąd wzdłuż toru „Orient-Expressu" droga prowadzi do Niszu, dalej przez dolinę Morawy do Paraczynu i Jagodyny, następnie do Kragujewacza i Belgradu. W Belgradzie, gdzie sztafeta stanie w poniedziałek, 27-go lipca, od godz. 9 min. 20 rano odbędą się uroczystości, w których weźmie udział również młodociany król Paweł.

We wtorek, 28 lipca o godz. 6 rano, przejmują ogień węgierscy sportowcy, by go ponieść przez rozległą równinę do Budapesztu, nad grób nieznanego żołnierza.

Szeroka wstęga Dunaju prowadzi sztafetę z Węgier do Wiednia, gdzie pochodnia z ogniem olimpijskim zjawi się we wtorek o 8-ej wieczorem, co zapoczątkuje uroczysty obchód sportowy w stolicy Austrji. Następnej nocy, po przekroczeniu granicy austrjacko-czeskiej, dotrze pochodnia do Pragi, skąd poprzez granicę w Hellendorfie zjawi się na ostatnim odcinku swej trasy, w Niemczech.

Drezno, Miśnia, Luckenwalde — to główne punkty drogi sztafety znad granicy do Berlina. Przybycie ostatniego szybkobiegacza z pochodnią oznajmią uroczyste fanfary: przez Unter den Linden, Tiergarten, Biesmarckstrasse, Adolf Hitler-Platz i Reichsstrasse przebiegnie sztafeta do wschodniej bramy stadjonu. Zapalenie olimpijskiego ognia pochodnią, przyniesioną z Olimpji, nastąpi w bramie maratońskiej berlińskiego stadjonu; będzie to hasłem do rozpoczęcia igrzysk.

Więcej trumien, niż kołysek...

Depopulacja we Francji przybiera zastraszające rozmiary

Depopulacja we Francji przyjęła tak wielkie rozmiary, że opinja publiczna, która dotychczas odnosiła się do tego zjawiska z dużą dozą obojętności i gallijskim humorem, bije teraz na alarm. „Więcej dzieci!" — oto hasło dzisiejszej Francji.

Liczba urodzeń we Francji spadła w ciągu ostatnich lat w sposób zastraszający: w r. 1933 przyszło we Francji na świat 682.680 dzieci, w 1934 r. — 677.365, w 1935 r. już tylko 650.000 (w czem 50.000 przypada na cudzoziemców zamieszkałych we Francji). Jeszcze bardziej ponuro przedstawiają się te liczby w porównaniu z danemi z przed kilkudziesięciu lat: w 1868 r. przyszło na świat 1.034.000 Francuzów, czyli obecnie liczba urodzeń zmniejszyła się o przeszło 1/3, chociaż w tym okresie Francja wchłonęła przeszło 3 miljony emigrantów i cudzoziemców naturalizowanych.

Spadek liczby urodzeń nie byłby dla Francji tak bardzo zastraszający, gdyby ostateczny przyrost naturalny powiększył się. Jak jednak wykazują obliczenia tegoroczne, już w ciągu pierwszych trzech miesięcy r. b. liczba zgonów przewyższyła o 22.000 liczbę urodzeń, czyli ubytek ludności w ciągu 3 miesięcy wyniósł tyle, ile np. w r. 1933 wyniósł przyrost w ciągu całego roku.

Stały spadek płodności i małżeństw francuskich — oto również klęska Francji. W r. 1800 przypadało we Francji 4.5 urodzeń na małżeństwo, w r. 1859 — już tylko 3 urodzenia, a obecnie przeciętna suma urodzeń na małżeństwo wynosi zaledwie 2.2 narodzin. Tak więc w ciągu niespełna 150 lat płodność małżeństw francuskich zmniejszyła się o 50 proc., czyli nastąpiło wyraźne przejście od rodziny dużej do małej.

Od r. 1860 — 1870 ludność Francji zwiększyła się o 1 miljon, czyli rocznie przyrost wynosił 100.000 ludzi, od roku zaś 1870 do 1936 powiększyła się tylko o 3 miljony, czyli roczny przyrost wynosił w ciągu tego okresu przeciętnie około 45.000.

W tym samym okresie ludność Wielkiej Brytanji wzrosła z 26 miljonów do 47 miljonów, Włoch — z 25 do 43, Niemiec — z 39 do 67, Brazylji — z 10 do 47, Japonji — z 33 do 69 miljonów. Francja, która w 1865 r. zajmowała pierwsze miejsce pod względem urodzeń, dziś przesunęła się pod tym względem na ostatnie miejsce.

Zapobiec depopulacji we Francji może zwiększenie się płodności małżeństw. Francja musi mieć conajmniej 3 dzieci na rodzinę, czyli rodzinie z 2 dzieci musi odpowiadać rodzina z 4 dzieci, rodzinie z 1 dzieckiem — rodzina z 5 dziećmi, rodzinie bezdzietnej — rodzina z 6 dzieci. By liczba urodzeń powiększyła się, musi zwiększyć się przynajmniej liczba małżeństw, we Francji jednak statystyka wykazuje coraz mniejszą ilość ślubów: w r. 1930 zawarło 342.000 małżeństw, w 1933 r. — 315.466, w 1934 r. — 298.192. Zjawisko to należy tłomaczyć między innemi słabą ilością urodzeń w okresie wojny, kiedy deficyt wyniósł 1.200.000 urodzeń. W konsekwencji zabraknie więc około 600.000 małżeństw w ciągu 15 lat (małżeństwa zawierane są przeważnie między 20—25 rokiem życia), czyli przeciętnie około 40.000 rocznie. Jeżeli liczyć po dwoje dzieci na małżeństwo, Francja będzie pozbawiona rocznie 80.000 dzieci i liczba urodzeń spadnie do 570.000. Jeżeli płodność młodych małżeństw będzie się nadal zmniejszała w tym stosunku, w jakim się zmniejszała w okresie od 1927 — 1933, w r. 1944 Francja będzie miała 515.000 urodzeń, a w następnem pokoleniu, w 1965 r. — niespełna 320.000 urodzeń.

Stratom ilościowym odpowiadają we Francji straty jakościowe. Francja staje się coraz bardziej narodem starców: w r. 1860 na 10 ludzi od 20—60 lat przypadło 4 starców, dziś — 6 starców. Liczy ona obecnie 14 proc. osób w wieku ponad 60 lat.

Francja stoi wobec perspektywy większej ilości trumien, niż kołysek.

Bitwy — czy rewje wojskowe

Jak wygląda prawda o Addis-Abbeba

Pomimo uporczywie powtarzających się pogłosek, o krwawych zajściach, jakie miały jakoby miejsce w Abisynji, prasa włoska pełna jest entuzjastycznych sprawozdań z rewij wojskowych i obchodów urządzanych w zabranych miastach.

Ostatnio odbyła się (według relacyj La Stampa) wspaniała, rewja wojskowa w Addis Abbeebie, którą urządzono z okazji przybycia kolumny generała Tessitore. Jedenaście tysięcy italskich żołnierzy przebyło 650 kilometrów, jakie dzieliły ich od Addis.

— Addis Abbeba — czytamy w La Stampa — jest dzisiaj najlepiej zaopatrzonem miastem w Afryce. Kolumna generała Tessitore, uformowana z oddziałów słynnej dywizji „Cabanda", posiada świetnie zorganizowane szpitale polowe i służbę sanitarną. Odrazu więc przystąpiono do rozwijania akcji przymusowego szczepienia ludności miejscowej, wśród której za rządów negusa szerzyły się zakaźne choroby. Specjalne komisje ekspertów badają właściwości gleby, oraz tereny, zawierające podobno złoża cennych metali.

Podczas defilady, która odbyła się na placu przed obeliskiem postawionym ongiś, na cześć Haile Selasie, marszałek Graziani wygłosił do zgromadzonych tłumów przemówienie, w którem podkreślił, że armja strzegąca Addis Abbeby jest znikomą cząstką potężnej armji italskiej. Wszelkie pogłoski o trudnościach, jakie władze italskie mają jakoby w zdobytym kraju są dziełem wrogiej propagandy, usiłującej podkopać prestiż Italji.

Stąd pochodzą plotki, o zniszczeniu linji kolejowej Addis - Abbeba — Dżibuti, oraz nowych dróg wybudowanych przez żołnierzy faszystowskich, a także o tem, że pora deszczowa uniemożliwia Włochom rozwijanie dalszej akcji pacyfikacyjnej i że większość samolotów stoi bezczynnie w hangarach.

Przybycie w rekordowo szybkim czasie jedenastotysięcznej kolumny do Addis świadczy, o bezpodstawności tych plotek, dowodzi też, że armja italska nie liczy się z trudnościami terenowemi, ani klimatycznemi.

HUMOR

TO CO INNEGO

—Tak, kobiety chętniej mówią niż słuchają.

— Nie zawsze, mój drogi!

— Czyżby?

— Gdy ktoś np. oświadcza się!

(Le Rire)

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI

— Mój mąż długo się namyślał, zanim mi się oświadczył.

— Tak, tak, najostrożniejsi najczęściej wpadają.

(Le Rire)

NA TARGACH

— Czy otrzymał pan zamówienie od tej pani?

— Takie wyładowywanie trwa coprawda dłużej, ale jest za to

— Owszem, moja żona prosiła mnie, bym kupił dla niej auto.

ERYK KAESTNER 9)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

Jak wiadomo, Szopenhauer nazwał bezinteresowną kontemplację dzieł sztuki jednym z najszacowniejszych wyczynów. Chciwość i wola posiadania milczą. Człowiek popada wówczas w rodzaj nirwany. Szopenhauer był wielkim znawcą ludzi.—Tyle o panu Stormie.

— To się nazywa mieć szczęście! — zawołał Oskar Kulc, klepiąc go po ramieniu. Ze swojej kontemplacji wyrwany, Storm uśmiechnął się z zakłopotaniem.

— Co za zabawny przypadek, drogi panie... panie... Nazwisko szanownego pana wyszło mi jakoś z pamięci.

— Nazwisko szanownego pana — brzmi: Kulc — rzekł tamten z zadowoleniem.

„Mopsuję" się strasznie, drogi panie Storm. Całe życie marzyłem o tem, żeby nareszcie kilka dni spędzić w zupełnej samotności. No i moje marzenie spełniło się nareszcie. Ale mogę panu tylko jedną rzecz powiedzieć — to jest straszne!

— To tylko kwestja przyzwyczajenia — odparł Storm. — Ja na przykład znoszę samotność świetnie.

— Czy często przebywa pan tak sam na sam ze sobą?

Mały pan spuścił wzrok, tego rodzaju pytania denerwowały go szczególniej, gdy pochodziły od ludzi, którzy tylko udawali głupich. Pominął więc to pytanie i przeszedł na temat sztuki.

— Ja, to zupełnie nie rozumiem się na sztuce — rzekł Kulc.

— Ja mniej więcej to samo — odparł Storm. Kocham się jednak nieszczęśliwie w tego rodzaju przedmiotach. Kiedykolwiek zdarzy mi się być w Kopenhadze, nigdy nie omieszkam włóczyć się po tej ulicy. A ponieważ jutro odjeżdżam do Berlina, więc mnie pan tu widzi.

— Jedzie pan jutro do Berlina?

— Jeśli nic temu nie stanie na przeszkodzie.

— A to heca! Bo ja także jutro wyjeżdżam. Czy jedzie pan trzecią?

— Oczywiście, możemy sobie zatem dotrzymywać towarzystwa.

Pan Kulc zachwycony. Szli razem, rozmawiając z ożywieniem. Przy jednej z wystaw antykwarskich pan Storm zatrzymał się. Niech pan spojrzy! rzekł. Święty Sebastjan. Trzynasty wiek. Szkoła Kolońska.

— Typowe strzelanie do celu — zauważył Kulc.

— A ta miniaturka? Co za subtelna robota. No nie?

— Aha — rzekł Kulc. — Więc to są te tak zwane miniatury. Więc to tak wygląda.

Storm słysząc to, omało z wrażenia nie rozbił głową szyby.

— Taki malutki obrazeczek — mówił dalej Kulc. — To jest zaledwie format wizytowy. Ciekaw jestem, ile taki gracik może kosztować.

— Niebardzo się na tem znam — odparł mały pan. — Myślę jednak, że zaceniliby to na pięćset koron.

Kulc dłuższy czas przyglądał się miniaturze.. — Bywają jednak jeszcze o wiele droższe, mam wrażenie — rzekł po namyśle.

— O, bywają — odparł Storm i pobladł.

Panna Irena Smutny udała się w międzyczasie do śródmieścia. Szukała mianowicie sklepu z bucikami, w którym, kilka dni temu, wpadła jej w oko jedna, odpowiednia dla nie para. Dzisiaj postanowiła ową parę nabyć ,o ile oczywiście znalazłaby się odpowiednia dla jej nogi wielkość. Panna Irena nosiła numer 35 a wiadomo, że niema większego nieraz kłopotu, jak znaleźć tak mały numer bucika. — Jakiekolwiek buciki chciałoby się za wszelką cenę nabyć i jakichkolwiekby się żadną cenę nie chciało kupić — w numerze 35 są one rzadością.

W pewnej odległości za nią, szło dwóch panów. — Dobrzeby było tego aniołka zaczepić — rzekł jeden z nich, niejaki pan Achtel. — Może to nam się na coś przyda.

— Niezła myśl — rzekł jego towarzysz. — Zagadaj do niej.

Filip Achtel ociągał się jednak. — Mój nos niebardzo nadaje się do flirtu. — Bądź tak uprzejmy i zrób to za mnie — rzekł.

— Niech i tak będzie — odparł Kärsten poprawiając krawatkę. — A co ty będziesz robił przez ten czas?

— Ja będę szedł za tobą jak cień.

— Tylko nie wolno ci iść pić — rzekł Kärsten. — inaczej szef głowę ci urwie. — Powiedziawszy to przyśpieszył kroku i niedługo znalazł się zaledwie w odległości kilku kroków od niej.

Nagle został on wyprzedzony przez jakiegoś wysokiego, smukłego młodzieńca. Ów młodzieniec dotknął ramienia panny Ireny Smutny. — Hallo Irenko! — zawołał ze zdumieniem. — Ty tutaj? W Kopenhadze?

Panna Smutny drgnęła i obejrzała się.

ROZDZIAŁ IV.

W knajpie pod „Czterolistną Podkową".

Kärsten zawrócił uważając swoje przedsięwzięcie chwilowo za beznadziejne. Filip Achtel uśmiechnął się złośliwie. — Biedny mały — rzekł. — Nie masz widzę szczęścia do kobiet.

— Nie pleć głupstw bajtloku — mruknął Kärsten. — Przecież to jej dobry znajomy. Zawołał na nią po imieniu.

— Te pomocnicze siły, które stary Steinhövel swojej prywatnej sekretarce nadsyła, zaczynają mi działać na nerwy — rzekł Achtel.

A może to są facety z konkurencji? To byłoby jeszcze fajniejsze — dodał.

— Nie myślę, żeby tak było. Gdy ją zawołał po imieniu, obróciła się. Jak błyskawica — rzekł Körsten.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-59 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".